Nr. 145. Łódź, Sroda 28 maja 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
„ „ „ Kraju „ 6.500.000
„ „ „ zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 100.000 „
Nadesłane po tekście 100.000 „
Zwyczajne 80.000 „
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent.
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

CASINO
Dziś ostatni dzień!

„ATLANTYDA"
NAJWSPANIALSZY FILM WYTWÓRNI PARYSKICH.

CASINO
Dziś ostatni dzień!

Pan Witos szykuje przesilenie.

Przed paru dniami „Gazeta Warszawska" w artykule wstępnym w sposób bardzo uroczysty oświadczyła, że wszelka zmiana rządu w obecnej chwili byłaby bardzo niebezpieczna i że nadewszystko należy unikać przesilenia. W tymże artykule wyraźnie insynuowano lewicy chęć obalenia rządu p. Wł. Grabskiego. Lewica bardzo wyraźnie w swoich organach prasy oświadcza, że do przesilenia nie dąży, a domaga się tylko pewnych zmian w gabinecie mianowicie ustąpienia — p. Zamoyskiego i p. Wyganowskiego.

W gabinecie p. Wł. Grabskiego od czasu jego istnienia zachodziły już takie częściowe zmiany. Przypomnimy zastąpienie gen. Sosnkowskiego przez gen. Sikorskiego w ministerstwie spraw wojskowych i p. Sołtana przez p. Hübnera w ministerstwie spraw wewnętrzn. Te zmiany nie były jednak przesileniem i nie wywołały go. Również i teraz zmiana dwuch ministrów nie musi wywołać przesilenia politycznego, o ile komuś na tem specjalnie nie zależy.

Z przytoczonych powyżej określeń stanowiska prawicy i lewicy, o ile je traktować bona fide, a nic przeciw temu tym razem nie przemawia, widać, że ani jedno, ani drugie skrzydło sejmu do przesilenia gabinetowego nie dąży.

Natomiast jest jednak w sejmie centrum, które przesilenia letnie uważa za swój wyraźny program polityczny. Tak, trzeba to powiedzieć otwarcie, milczący od wielu miesięcy wójt wierzchosławicki p. Wincenty Witos śni i marzy o przesileniu politycznem. Ale chciałby je zrobić „galanto", to jest tak, żeby wowołała kryzys lewica, a on z Chjeną żeby na tem ubił interes. Raz już p. Witos wespół zresztą podówczas z p. Ratajem takie przesilenie „zrobili", było to w lecie 1922 r. Nie zupełnie się wtedy „sztuka" udała, bo rozwój wydarzeń plany wójtowe nieco pokrzyżował, ale zawsze gabinet p. Nowaka przez jakiś czas rządził pod mieczem Damoklesowym gniewu Piastowego pozostając.

I teraz w tym kierunku zmierzają plany p. Witosa. Zagadkowa rezolucja, którą klub „Piasta" po urzędniowej dyskusji w nieobecności, ale przecież z wiedzą p. Witosa uchwalił, pomimo całej tajemniczości, wyraźnie odsłania zamiary naszego anarchistycznego centrum. Bo trzeba wskazać, że na nieszczęście Polski mamy anarchistyczne centrum i prawicę, podczas gdy te właśnie ugrupowania powinny w zdrowem życiu politycznem mieć najwięcej zmysłu państwowego. Otóż postarajmy się otworzyć nawias uchwały „Piasta". Uroczyście orzeka ona, że klub nie chce przesilenia, że uważałby wywołanie go za niedopuszczalne. Ale jednocześnie zastrzega się, że wszelkie próby zmian w rządzie p. Grabskiego mogą zachwiać jego bezpartyjny charakter, no a wówczas już, jak się należy domyślać, przesilenie będzie dopuszczalne. Gdyby więc rząd p. Wł. Grabskiego doszedł do wniosku, że musi zmienić swój skład na stanowiskach pp. Zamoyskiego i Wyganowskiego, to „Piast" już mógłby uznać to za casus belli i pretekst do wywołania przesilenia. Tylko, tak można rozumieć uchwałę „Piasta". Zresztą przygotowano w niej i inne „kruczki", na których pomimo „niedopuszczalności przesileń", można je wywołać. „Kruczkami" tymi są postulaty ekonomiczne klubu p. Witosa, domagające się zmiany polityki gospodarczej, wolnego wywozu produktów rolniczych, bezzwłocznej pomocy dla rolnictwa, zmniejszenia podatków etc. Każde z tych żądań każdej chwili może umotywować dostatecznie głosowanie „Piasta" przeciw rządowi p. Wł. Grabskiego. A że ten ukryty podkop pod rząd wyniony jest przez p. Witosa w porozumieniu z jego dotychczasowymi lanckorońskimi sojusznikami, widać z tego, że ta sama uchwała domaga się utrzymania urzędu p. Moskalewskiego, który przecież jest ekspozyturą „Chjeny" w rządzie. Z rezolucji wynika, że zapowiedź skasowania p. Moskalewskiego boleśnie dotyka „Piasta" i także może go skłonić do „niedopuszczalnego przesilenia". Naturalnie gdyby rząd p. Wł. Grabskiego prowadził taką politykę, że mógłby liczyć na poparcie całej państwowo myślącej części sejmu, a więc i części grup mniejszości narodowych, wówczas groźby i żądania p. Witosa nie byłyby dlań miały znaczenia. Obecnie jednak bez głosów klubiku wierzchosławickiego rząd p. Grabskiego może każdej chwili być obalony.

W każdym razie opinja publiczna powinna dobrze zapamiętać, że pomimo wszelkich pozorów i wykrętów, pierwszy krok na drodze do przesilenia wyszedł z pod batuty p. Witosa w uchwale plenum jego klubu.

St. Gr.

STATUTAMI PRZEWIDZIANE
obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz
OGŁOSZENIA i REKLAMY
dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiejkolwiek prowizji
Polska Agencja Telegraficzna
Oddział łódzki
Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24
Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Nowe kursy szoferskie
zawodowe i amatorskie
POLSKIEJ Y.M.C.A.
Kurs zawodowy obejmuje: teorję silników spalinowych, praktykę montażu i jazdę na osobowych i ciężarowych samochodach.
1-o miesięczne kursy dżentelmeńskie (teorja i jazda).
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Szkoła Szoferów, Al. Kościuszki 68, oo godz. 10—1 i od 4—9.

Z niedawnej przeszłości.

Prof. Askenazy wydał dużą książkę *), zawierającą ważniejsze jego artykuły z czasów wojny oraz parę prac późniejszych. W źródłowych przypisach książka naszego historyka przynosi pierwszorzędnej wagi przyczynki do stanowiska podczas wojny endeków i zuchwale dzisiaj przez nich forsowanej legendy. Jak wiadomo, próbują oni dzisiaj grać na krótkiej pamięci i łatwowierności ludzkiej, próbują wmówić w czytający lecz niekrytyczny tłum, że byli w pierwszych latach wojny niepodległościowcami i zmierzali do odbudowania Polski. Tymczasem doskonale wiadomo, że t. zw. Komitet Narodowy, utworzony w listopadzie 1914 r. przez endeków i ich politycznych współwyznawców przy każdej okazji i bez okazji oświadczał się przeciw niepodległości Polski i zaznaczał swą niewzruszoną wierność dla caratu. Komitet ów stał na gruncie słynnej odezwy w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, która rzucała mętne frazesy i nie obiecywała „zjednoczonej Polsce" nawet autonomji. Sama ta odezwa, jak wykazuje prof. Askenazy, była tylko manewrem, obliczonym na otumanienie Francji, która w połowie sierpnia oczekiwała od Rosji silnej ofenzywy przeciw Niemcom.

Zamiast tej ostatniej rząd carski narazie ofiarował swym zachodnim sprzymierzeńcom odezwę, dając w niej do zrozumienia, że wydaje Niemcom i Austrji walkę na śmierć i życie.

Wyższa biurokracja rosyjska uważała od samego początku odezwę za humbug bez znaczenia. We wspomnieniach tych prezes Dumy Rodzianko opowiada, że gen. gubernator warszawski powiedział wprost polakom, że to wszystko jest niedorzeczne i przedwczesne (wzdor i preždevremienno). Rodzianko udał się do samego cara i usłyszał od niego potwierdzenie powyższego zdania. Car oznajmił, że się zbyt pośpieszono (my potoropiliś) i że odezwy nie bierze się na serjo.

Komitet Narodowy uchwycił się rozpaczliwie odezwy, próbując na jej podstawie uzyskać jakieś ustępstwa czy „łaski", dopóki wszakże wojska rosyjskie mocno stały w Królestwie, wszystkie te „chodataj stwa" u władz rosyjskich spełzły na niczem. Dopiero, gdy pozycja ich zachwiała się i zaczęto się poważniej liczyć z perspektywą odwrotu za Wisłę, Narew i Bug, zabrano się do omawiania projektów, mających realizować odezwę Mikołaja Mikołajewicza.

Zaczęły się urzędowe narady (sowieszczania) rzeczoznawców rosyjskich z przedstawicielami Komitetu Narodowego.

Protokuły tych narad są już w pracowni prof. Askenazego i mają się wkrótce ukazać w druku. W książce obecnej autor daje z nich charakterystyczne wyciągi. Okazuje się, że w chwili olbrzymiego kataklizmu europejskiego, przeczuwanego przez naszych poetów i myślicieli, w przełomowej chwili dziejów, przywódcy Komitetu Narodowego z p. Dmowskim na czele ani na cal nie zboczyli z utartego szlaku starych ugodowców, którzy przecież próbowali działać w szarej dobie ogólnej reakcji, nie wstrząśniętej gromami wojny i nie oświetlonej jej błyskawicami. W naradach tych nie było mowy o prawdziwej autonomji, lecz tylko o skromnym samorządzie prowincjonalnym, ze szkolnictwem polskiem, lecz obciążonem ciężkimi serwitutami na rzecz Rosji i jej języka państwowego. Pp. Dmowski i Szebeko ustawicznie składali oświadczenia na temat nierozerwalności związku z Rosją, wiernopoddańczej lojalności polaków i zamknięcia ich aspiracji narodowych jedynie w granicach etnograficznych.

Na naradzie pod przewodnictwem Goremykina dn. 19 czerwca 1915 r. p. Dmowski oświadczył: „dzisiaj polacy są przejęci świadomością zupełnej nierozerwalności Polski i Rosji („polnoj nieotdielimości Polszi i Rossii"). Dalej leader Komitetu Narodowego głosił, że „koniecznem jest, aby Rosja miała w narodzie polskim narzędzie (!! orudje) do potężnego wpływania na słowian zachodnich dla walki z germanizmem.

Następnie p. Dmowski co do określenia granic Polski powołał się na zasadę etnograficzną.

Goremykin postawił wniosek, aby zasadę tę zastosowano do wydzielenia z Królestwa niektórych obszarów. Wniosek ten — objaśnia autor — w realnej swej treści całkowicie odpowiadający uchwałom marcowym rady ministrów i sankcjonującej wydzielenie Chełmszczyzny i większej części Suwalszczyzny, został przyjęty jednomyślnie".

Panowie z komitetu narodowego nie spodziewali się zapewne, że ich deklaracje oraz zdania z tajnych narad wyjdą na światło dzienne. Jeżeli przywódca ich opisuje w głównym organie endeckim swą działalność pod znamiennym tytułem: „jak odbudowywano Polskę", to po ogłoszeniu właściwych dokumentów i danych, należałoby jego elukubrację zatytułować: „jak grzebano Polskę". Że jej nie pogrzebano, to już zasługa wielkich sił dziejowych, które się okazały silniejsze od liliputiej polityki endeków.

J. Mazurski.

*) Szymon Askenazy Uwagi. Warszawa. „Ignis" 1924.

Sejm ustalił prawa i obowiązki żołnierza.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. spraw. sejmow.).

Wczorajsze posiedzenie seimu na samym prawie wstępie zaznacza się przez poważny incydent pomiedzy klubem komunistycznym, złożonym, jak wiadomo, z dwuch posłów, a związkiem P. P. S. Przy dyskusji szczegółowej nad ustawa o obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego zabrał głos poseł Królikowski (komunista).

W niesłychanie gwałtownej mowie zaatakował cały ustrój wojska polskiego ,wystawiając pod nieblosa czerwona armie w jej dawnym stanie z radami żołnierskiemi, oficerami z wyboru i t. p.

Jak zwykle usiłował dostosować zasady materjalistyczne dziejów do spraw organizacji armji.

Między innemi poruszył sprawe rozstrzelania Engla, w której przecież jak wiadomo, pierwsi podnieśli głos protestu socjaliści.

Mowa p. Królikowskiego, odbiegająca nieustannie od tematu, wywołvwała na całej sali burzliwe repliki, wołano pod adresem mówcy „wariat", a kiedy zaczął wykładać ogólne zasady walki klas marszałek Rataj przywołał go do porządku i zagroził pozbawieniem głosu.

Po nim głos zabrał poseł Kwapiński z P. P. S., ponieważ znał p. Królikowskiego jeszcze z Petersburga, więc mu przypomniał, że w październiku 1918 r. p. Królikowski wyrażał nieufność dla eksperymentów sowieckich, przypomniał mu także, że sowiety bardzo prędko skasowały rady żołnierskie w czerwonej armji i wreszcie zwrócił mu uwagę, że zaleca wprowadzenie w Polsce tego, co jego przyjaciele rosyjscy już potępili.

Drugi komunista pos. Łańcucki zawołał wówczas na całą salę: „Burżuazja dobrze panu za to zapłaci". Ten głos wywołał głębokie oburzenie na ławach P. P. S. Poseł Malinowski podbiegł do Łańcuckiego i ostro go strofował, podbiegli i inni posłowie socjalistyczni; z drugiej strony przysunął się i poseł Królikowski, wreszcie powstała taka wrzawa, w czasie której słychać było tylko poszczególne krzyki pod adresem komunistów: „Jesteście zapłaceni przez Moskwę".

Wśród ogólnego zamieszania marszałek Rataj przerwał na 10 minut posiedzenie dla uspokojenia namiętności.

Przerwa pomogła i obrady już w tonie spokojnym wznowiono, kończąc dyskusję szczegółową nad wspomnianą wyżej ustawą wojskową.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu seimu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ustawą o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojska polskiego.

W dyskusji zabierali głos: posłowie Królikowski (komunista), Kwapiński (PPS), Feldman (koło żydowskie), Polakiewicz („Wyzwolenie"), Matakiewicz (klub katolicko-ludowy), Marian Malinowski (PPS), Hirszbraun (koło żydowskie), ks. Nowakowski (ZLN), Miedziński („Wyzwolenie"), Wedziagolski („Wyzwolenie"), Załuska (zw. lud.-nar.), Połczyński (kl. chrz.-narod.), przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych płk. Petrażycki i sprawozdawca poseł Kościałkowski („Wyzwolenie").

W głosowaniu cała ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.

Wiecej ożywiona dyskusja toczyła się około par. 7, przewidującego trzy roty przysięgi dla szeregowych.

Poseł Miedziński domagał się **wprowadzenia tekstu roty dla innych wyznań, poza wyznaniami chrześcijańskiemi, jak mahometańskie i inne niechrześciańskie, zaś poseł Malinowski tekstu roty dla bezwyznaniowych.**

Poprawkę te w dyskusji zwalczał ks. Nowakowski.

Za wprowadzeniem tekstu roty dla bezwyznaniowych, przewidzianej w projekcie rządowym, wypowiedział się przedstawiciel min. spr. wojskowych.

W głosowaniu wprowadzono specjalny tekst roty dla innych wyznań w myśl poprawki posła Miedzińskiego.

Poseł Królikowski twierdził, że ustawa nie zabezpiecza szeregowym żadnych praw, gdyż nie przewiduje, aby żołnierze mieli prawo do utworzenia organizacji rad i komitetów.

Na zarzut ten odpowiadał poseł Kwapiński (PPS), który zauważył, że poseł Królikowski pragnie wprowadzić w armji polskiej to, co nawet bolszewicy już u siebie dawno skasowali, chyba kierując się chęcią osłabienia zdolności obronnej Polski.

Posłowi Królikowskiemu odpowiadał jeszcze sprawozdawca poseł Kościałkowski, zauważając, że szeregowi armji polskiej nie prosili posła Królikowskiego o obronę i wyraża obawę, że gdyby poseł Królikowski do nich się zgłosił, jego nietykalność poselska mogłaby być zagrożona.

Poseł Hirszbraun podniósł kwestję rzekomych ograniczeń, stawianych żydom przy awansowaniu na oficerów. Na powyższe przedstawiciel min. spraw wojskowych podkreślił, że żadnych rozkazów, sprzecznych z konstytucja nie zna. Poseł Wedziagolski domagał się skrócenia czasu, potrzebnego do awansu na plutonowego i starszego sierżanta, zaś poseł Maczyński proponował nowy artykuł, udostępniający szeregowym, którzy mają zostać oficerami, szybsze posuwanie się stopnia.

Po zdjęciu z porządku dziennego całego szeregu punktów, przystąpiono do nagłych wniosków.

Nagłość swego wniosku w sprawie zachowywania się policji i wojska w Nowym Dworze podczas powodzi uzasadniał poseł Prilucki, wskazując na cały szereg rzekomych gwałtów, jakich się miała dopuścić policja i wojsko na ludności żydowskiej.

Przeciw nagłości przemawiał poseł Łabeda (chrz. demokr.), stwierdzając, że policji i wojsku należy się tylko uznanie za dzielnie przeprowadzoną akcję ratunkową.

W głosowaniu nagłość odrzucono.

Wkońcu przyjęto nagłość wniosku posła Hołowacza („Wyzwolenie") w sprawie sporządzania 36-letnich aktów dzierżawy w celu obejścia ustawy o reformie rolnej.

Sejm znowu świętuje.

Wakacje do 3-go czerwca.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) Kolejne posiedzenie plenum sejmu, wbrew wysiłkom chętnej do pracy lewicy, odbędzie się dopiero we wtorek. Od dzisiaj kluby prawicy i piastowcy muszą zajmować się robotami rolnemi.

W związku z tą nową przerwą w pracach sejmu, niewywołaną niczem poza świętem przypadającem we czwartek, opóźnią się naturalnie prace budżetowe izby.

Dla uniknięcia **nieporozumień,** jakie niejednokrotnie już miały miejsce, podaję do wiadomości, iż w Krynicy nigdy **nie** ordynowałem i **nie ordynuję,** a nadal jak zwykle **praktykuję w Łodzi,** Sienkiewicza 37.

Dr. Zygmunt Aronson

32-1 ginekolog i akuszer.

MARSZ. PIŁSUDSKI O ORGANIZACJI WŁADZ WOJSKOWYCH.

„Kurjer Polski" donosi, że w najbliższy czwartek z inicjatywy kół społeczno-politycznych marszałek Piłsudski wygłosi odczyt na temat organizacji najwyższych władz wojskowych w Polsce.

ZA TYDZIEŃ UJRZYMY BILON.

W pierwszych dniach czerwca puszczony zostanie w obieg polski bilon niklowy. Narazie znajduje się w obiegu 20 · 50 groszy.

POLSKA GRUPA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

WARSZAWA, 27 maja. (Pat). Pierwsze zebranie dyskusyjne polskiej grupy unji międzyparlamentarnej wyznaczone zostało na dzień 4 czerwca r. b. Na porządku dziennym referat senatora Buzka: „Polska a kwestja rozbrojenia".

KOMISJA PRZYJĘŁA BUDŻET.

WARSZAWA, 27 maja. (Pat). Komisja budżetowa sejmu zaakceptowała przedstawiony przez rząd bezdeficytowy budżet na r. bież. po dłuższem przemówieniu generalnego referenta budżetowego posła Zdziechowskiego, charakteryzującego dodatnio przeprowadzona przez premiera Grabskiego sanację skarbu.

ZABEZPIECZENIE RODZIN EMIGRANTÓW.

RZYM, 27 maja. (Pat). Druga komisja konferencji emigracyjnej przyjęła wniosek Polski w sprawie przekazania częściowych zarobków emigrantów rodzinom ich, pozostałym w kraju.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA NA POGRANICZU POLSKO CZESKIEM.

Z Bielska donoszą nam, że skarb państwa poniósł przeszło biljon marek straty z powodu przemycania towarów uprawianego masowo w Dziedzicach, Bielsku i Oświęcimiu. Oto szajka przemytników pod fałszywymi dokumentami przemycała jedwab i koronki. W związku z tem bawił tu szef wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskiem, p. Krupiński.

Aresztowano kilku spekulantów a na majątki ich nałożono sekwestr. Podejrzany jest również jeden z urzędników pocztowych z Krakowa, który przetrzymał w urzędzie telegraficznym depeszę policyjną z Bielska przez 40 godzin, ażeby umożliwić oszustom ukrycie towaru w Krakowie. Dalsze dochodzenie w toku.

PRZYGOTOWANIA DO PROCESU KRAKOWSKIEGO.

KRAKÓW, 27 maja. Rozprawy o zajścia listopadowe rozpoczną się jak wiadomo 2 czerwca. Przewodniczącym jest sędzia Markiewicz, wiceprzewodniczącym Bajda. Sąd składa się z 12 przysięgłych członków i 2 zastępców. Roboty stolarskie około przygotowania sali dla tak wielkiej liczby oskarżonych są już na ukończeniu. Sąd rozpoczął wydanie biletów dla dziennikarzy, po 1 bilecie na redakcję. Na salę zostaną dopuszczeni tylko krewni obwinionych.

Wśród obrońców znajduje się senator Zubowicz z „Wyzwolenia".

Odprawa demagogji sowieckiej.

Polska stoi twardo na gruncie traktatu ryskiego

Jak wiadomo, rząd polski otrzymał od bolszewików drugą notę w sprawie mniejszości narodowych. Treść tej noty podaliśmy w dniu wczorajszym.

W odpowiedzi na tą notę, minister spraw zagranicznych Zamoyski wystosował do posła Z.S.S.R. w Warszawie następującą notę:

„Panie pośle pełnomocny!

Potwierdzając odbiór noty związku S.S.R. z dnia 23 maja r. b. Nr. 828, doręczonej posłowi pełnomocnemu Rzplitej polskiej w Moskwie, mam zaszczyt prosić pana, panie pośle pełnomocny, o zakomunikowanie swemu rządowi co następuje:

Rząd polski zastrzega się kategorycznie przeciw niewłaściwej interpretacji przez rząd związkowy oświadczenia, zawartego w nocie, z dnia 15 maja r. b. Nr. D. 2310, jak również przeciw nieścisłemu tłomaczeniu art. 7 traktatu ryskiego, który zabezpieczenie swobód, przyznanych wzajemnie mniejszościom narodowym, uzależnia wyłącznie od wewnętrznego ustawodawstwa, danego państwa. **Rząd polski z całym naciskiem oświadcza ponownie, że wszystkie postanowienia traktatu ryskiego powinny być przez obie strony lojalnie i ściśle wykonywane, natomiast odrzuci zawsze bez dyskusji wszelkie pretensje i roszczenia nieuzasadnione, a więc nieoparte na brzmieniu postanowień traktatu,** zmierzające do celów postronnych i nieodpowiadające duchowi i intencjom zawartej w Rydze umowy pokojowej.

Proszę przyjąć, panie pośle pełnomocny, wyrazy mego wysokiego szacunku."

Podpisano: Min. spr. zagr.
(—) Maurycy Zamoyski.
Warszawa, dnia 26 maja 1924 r.
D.25.V.25

Rada ambasadorów studzi litewskie zapały wojenne.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że rada ambasadorów na ostatniem posiedzeniu zajmowała się sprawą zajść na pograniczu polsko - litewskiem uznała, że sytuacja na tej granicy jest nadzwyczaj niebezpieczna i postanowiła zwrócić się do Litwy z poważnem ostrzeżeniem. Ciekawe, że o tem doniosłem wydarzeniu nasza urzędowa agencja dotychczas nic nie wie.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie...

W ministerstwie spraw zagranicznych jeszcze miesiąc panować będzie dolce far niente.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych zakończona będzie dyskusja nad ekspose p. Zamoyskiego. Tak, jak przewidywaliśmy, w wyniku tej dyskusji p. Zamoyski będzie mógł uznać swoje stanowisko za umocnione, ponieważ dalekoidące wnioski lewicy, która wzywała ministra do dymisji, nie pozyskają większości głosów.

W gruncie rzeczy jednak ta „satysfakcja moralna", którą p. Zamoyski dziś uzyska, starczy mu nie dłużej, niż na miesiąc, po upływie którego jednakże ordynat będzie musiał udać się do swoich włości.

Nie dopuszczą człowieka niezależnego.

Dymisja podsekretarza stanu p. Dutkiewicza.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że dymisja podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Dutkiewicza została zdecydowana.

Jest to nowy dowód wpływów związku ludowo - narodowego na naszą politykę wewnętrzną, bo pierwszy człowiek niezależny, który zajął stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych musi je opuścić z powodu przeszkód i wstrętów, które mu czyniono na samym wstępie.

—o—

Obroną powietrzna Anglji.

LONDYN ,27 maja. Według doniesień „Westminster Gazette" obrona powietrzna Anglji południowej i Londynu będzie tworzyła 4 pasy obronne z 20 stacjami lotniczemi. Każda ze stacji będzie rozporządzała 600 samolotami zakutymi w metal.

Mac Donald grozi dymisją.

LONDYN, 27 maja. Jak donosi „Daily Herald" organ Labour Party — o ile nowa ustawa o mieszkaniach robotniczych nie zostanie przyjęta w całości przez parlament angielski — Mac Donald poda się do dymisji i zażąda od króla rozpisania nowych wyborów.

Zakaz antyjapoński podpisany.

WASZYNGTON, 27 maja. Coolidge podpisał ustawę immigracyjną, która w praktyce nie dopuszcza japończyków do Stanów Zjednoczonych. Ustawa została uchwalona przez izby, sadza jednak, że prezydent odmówi podpisania ze względów dyplomatycznych.

NAJRADYKALNIEJ
usuwa piegi i udelikatnia cerę
CREM
MACEDOIN „MOTOR"
4795—1

KURSA maturyczne i uzupełniające
„Nauka"
w Krakowie
ul. Zielona 9
przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych, i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym. 126

Grand-Kino
Dziś i codziennie
Olbrzymie arcydzieło filmowe!!!!! **„Szczęście przez miłość i łzy"**
Wzruszający dramat w 8-miu aktach, ilustrujący tragiczne dzieje młodego studenta i pięknej wychowanki obieżyświatów
W rolach głównych: **Mary Johnson i Hugo Björne.**
Przepych, z jakim film ten został wystawiony, wywołać musi zachwyt i poklask najwybredniejszych widzów kinematograficznych. — Niebywałe zdjęcia w śniegach.
Początek o godz. 5-ej, w niedziele i święta o godz. 3-ej. Passe-Partout nieważne.

Sfinksowe oblicze Niemiec.

. . .

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie nowego parlamentu niemieckiego.

Teraz dopiero, po upływie trzech tygodni od dnia wyborów, możemy jasno zdać sobie sprawę z ich wyniku. Dotychczasowe wiadomości pochodziły z różnych prywatnych źródeł i zawierały dużo sprzeczności. Obecnie, po nadejściu urzędowych wyników głosowania, można je omówić na podstawie zupełnie pewnych danych liczbowych.

4 maja głosowało 29,388.391 obywateli. Stanowi to z górą 90 proc. uprawnionych do głosowania. Jest to w porównaniu z poprzedniemi wyborami bardzo wysoki odsetek. W 1919 roku liczba głosujących wynosiła 30 miljonów, w 1920 roku 26 miljonów. — Jednak, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wówczas uprawnionych do głosowania było znacznie więcej, to zrozumiemy, że tym razem udział ludności w akcie wyborczym okazał się niezwykle wysoki. Jeżeli chodzi o podział tych 29 miljonów głosów między poszczególne stronnictwa, to rzecz ma się jak następuje:

niemiecko-wolnościowi

(Hittler)	1.925 tys.	32	mand.
niem.nacjonal.	5.778 „	96	„
niem. partja społ.	338 „	4	„
bawar. zw. chłop.	684 „	10	„
związek włośc.	574 „	10	„
bawar. ludowcy	947 „	16	„
hanowerczycy	320 „	5	„
niem. ludowcy	2,640 „	44	„
centrowcy	3,921 „	65	„
demokraci	1,656 „	28	„
socjaliści	6,014 „	100	„
komuniści	3,747 „	62	„
inni	844 „		

Ogółem 472 mand.

Z powyższego wynika, że i tym razem socjaliści zajmują pierwsze miejsce pod względem ilości zdobytych głosów. Na drugiem miejscu stoją nacjonaliści, na trzeciem centrowcy, na czwartem komuniści, za nimi idą ludowcy Stresemanna, następnie hittlerowcy, na siódmem dopiero miejscu figuruje demokraci.

Przejdźmy teraz do porównawczego zestawienia wyników trzech ostatnich głosowań parlamentu niemieckiego. Pierwsze po wojnie wybory miały miejsce 19 stycznia 1919 roku, drugie 6 czerwca 1920 roku, trzecie 4 maja 1924 roku. Przez tych kilka lat da się zauważyć ciekawa ewolucja w ustosunkowaniu sił społecznych Rzeszy niemieckiej. Różne stronnictwa mniej lub więcej zmieniły swój stan posiadania. Jedne wzmocniły się, inne osłabły. Aby lepiej uchwycić te przesunięcia sił politycznych, należy zestawić wyniki wyborów z lat: 1919, 1920 i 1924. Ponieważ miernikiem siły stronnictwa jest ilość zdobytych głosów (nie mandatów), przedstawimy, ile kartek wyborczych padło na poszczególne partje w tych trzech głosowaniach. Dla nadania przejrzystości tej statystyce wyrazimy wszystkie dane liczbowe w procentach. Zamiast ilości głosów, jaka padła na dane stronnictwo, wskażemy jaki procent wszystkich głosów ważnych uzyskało to stronnictwo.

	1919	1920	1924
hittlerowcy	—	—	6,5
nacjonaliści	10	14	20
bawar. ludowcy	—	5	3
niem. ludowcy	4	14	9
centrowcy	20	14	13
demokraci	19	8	5,5
socjaliści (niezal i szajd.)	46	41	22
komuniści		2	13
inni	1	2	8
Ogółem procent.	100	100	100

Z powyższej tablicy daje się zauważyć bardzo ciekawe zjawisko. Polega ono na tem, że od czasu wojny szybko rosną wpływy skrajnych partji niemieckich. — Umiarkowane stronnictwa słabną. W 1920 roku nastąpiło wzmocnienie prawicy (nacjonaliści i ludowcy), oraz lewicy (niezależni socjaliści) na niekorzyść grup środkowych (demokraci, centrowcy i social-demokraci).

W tegorocznych wyborach zjawisko to przybrało jeszcze ostrzejsze formy: tym razem gwałtownie wzrosły wpływy skrajnej prawicy (hittlerowcy i nacjonaliści), oraz skrajnej lewicy (komuniści). Inne stronnictwa poniosły mniej lub więcej dotkliwe straty. W 1920 roku ludowcy Stresemanna nie wiele różnili się od nacjonalistów i zdobyli prawie tyleż głosów co oni. Przez ostatnie cztery lata Stresemann przesunął się znacznie na lewo. Skutek tego przesunięcia był taki, że ludowcy stracili milion głosów na rzecz nacjonalistów. Podobne zjawisko daje się zauważyć na lewicy. — W 1920 roku niezależni socjaliści odnieśli bardzo duży sukces.

W tegorocznem głosowaniu, już po połączeniu niezależnych z szajdemanowcami, prawie wszystkie głosy dawnych sympatyków niezależnych socjalistów, padły na komunistów. Zjednoczona partja socjalistyczna uzyskała znacznie mniej, niż można się było spodziewać po niedawno dokonanej fuzji obu odłamów. Widzimy więc, że skrajne żywioły cieszą się w Niemczech dużem powodzeniem. Można to objaśnić ponętnemi hasłami komunistów i monarchistów, którzy na wypadek swego zwycięstwa obiecują wyborcom wszystkie cuda świata. Dziwne, że trzeźwa i naogół dobrze pod względem politycznym wyrobiona ludność niemiecka idzie na lep tych pustych haseł.

Przejdźmy teraz od statystyki głosów do ustosunkowania stronnictw na terenie parlamentarnym. Załączona poniżej tablica obrazuje przesunięcia, jakie się dokonały przez 5 lat ostatnich w łonie parlamentu niemieckiego. Pierwsza rubryka przedstawia skład konstytuanty weimarskiej, wybranej w 1919 roku. W drugiej rubryce widzimy podział mandatów do pierwszego powojennego Reichstagu, wybranego w 1920 roku. — Trzecia rubryka reprezentuje skład tegoż samego Reichstagu pod koniec czteroletniej kadencji. Przez te cztery lata przybyło trzydziestu kilku nowych posłów ze świeżo przyłączonych terenów plebiscytowych Górnego Śląska i Mazurów, co spowodowało pewne zmiany w ustosunkowaniu stronnictw. — Ostatnia (4-ta) rubryka daje nam obraz wybranego przed trzema tygodniami nowego parlamentu.

	1919 (K.)	1920 (I R.)	1924	1924 (II R.)
hittlerowcy	—	—	3	32
nacjonaliści	44	62	67	96
niem. ludowcy	19	60	66	44
bawar. ludowcy		20	20	16
centrowcy	91	59	68	65
demokraci	75	36	39	28
socjaliści	163	94	173	100
niezal. socjal.	22	81	2	
komuniści		2	15	62
inni	7	10	6	29
Ogółem mandat.	421	424	459	472

Z powyższej tablicy widzimy, że konstytuanta miała zdecydowaną lewicową większość. Pierwszy Reichstag z 1920 roku miał większość środkowo - lewicową. Były tam możliwe 2 kombinacje: 1) mała koalicja, złożona z socjalistów, demokratów i centrowców lub 2) „wielka koalicja" z tychże samych stronnictw, oraz z ludowców. Drugi Reichstag (obecny) nie posiada żadnej wyraźnej większości. Ponieważ absolutna większość izby wynosi 237 głosów, wchodzą w rachubę dwie kombinacje.

Pierwsza jest blok burżuazyjny od nacjonalistów do demokratów. Druga—to zespół czterech umiarkowanych stronnictw dawnej „wielkiej koalicji": socjalistów, demokratów, centrowców i ludowców. Ta druga kombinacja daje akurat 237 głosów. Jak na stosunki niemieckie, ostatniemi czasy bardzo burzliwe, słaba to większość. Pierwsza kombinacja jest trudna do zrealizowania z tego względu, że nacjonaliści odrzucają plan ekspertów generała Dawesa i żądają ewakuacji Nadrenji przez francuzów. Ostatnie wiadomości z Niemiec wskazują na to, że współpraca nacjonalistów z rządem Marxa nie dojdzie do skutku. Kanclerz Marx ma za sobą zaledwie jedną trzecią nowego parlamentu. Gabinet jego opiera się na centrowcach, ludowcach i demokratach. Chcąc się utrzymać przy władzy, musi Marx wciągnąć do swego rządu nacjonalistów lub socjalistów. Jeżeli żadna z tych kombinacji nie dojdzie do skutku, obecny rząd będzie musiał ustąpić. Sprawa ta rozstrzygnie się niezwłocznie po zwołaniu nowej izby.

Brak zdecydowanej większości w nowym parlamencie niemieckim zdaje się zapowiadać, że jego żywot będzie bardzo krótki. Prawdopodobnie już w niedalekiej przyszłości zostaną przeprowadzone nowe wybory. W związku z tem staje się aktualną kwestja rewizji konstytucji i ustawy wyborczej z 29 kwietnia 1920 r. Niemiecka ordynacja jest bardzo demokratyczna i zapewnia najmniejszym grupkom udział w instytucji prawodawczej. Prowadzi to do zbytniego rozproszkowania stronnictw i utrudnia wytworzenie stałej większości. Pojawiają się głosy o konieczności zrewidowania ordynacji i zreformowania jej w tym sensie, aby nowy Reichstag mógł bez trudu stworzyć rząd parlamentarny. Jeśli i to się nie uda, wypłynie na powierzchnię kwestja zastąpienia parlamentaryzmu przez ustrój republikański innego typu. W każdym bądź razie rewizja konstytucji staje się jednem z najdonioślejszych zagadnień prawno-politycznych dzisiejszych Niemiec.

R. W.

W poszukiwaniu wyjścia z błędnego koła odszkodowań.

Czy nowy Reichstag wyprowadzi Niemcy z chaosu?

BURZLIWE OTWARCIE REICHSTAGU.

BERLIN, 27 maja. (Pat.) Parlament Rzeszy zebrał się dziś o godzinie 3 po poł. Posiedzenie otworzył najstarszy wiekiem poseł socjalistyczny Bock.

Na wstępie komuniści zaczęli hałasować i wołać: „Uwolnić politycznych więźniów". Po przywróceniu porządku poseł komunistyczny Katz domagał się otwarcia dyskusji nad wnioskiem o uwolnieniu posłów komunistycznych. Powstał wielki hałas. Nacjonaliści wołali w stronę komunistów: „Niech Palestyna milczy". Po uspokojeniu się izby, przystąpiono do stwierdzenia obecności posłów. Przy odczytywaniu nazwiska Tirpitza komuniści zaczęli gwizdać. Wszczął się ponownie nieopisany hałas. Po stwierdzeniu obecności 449 posłów odczytano cały szereg wniosków komunistycznych i nacjonalistycznych.

MARX CZY NACJONALIŚCI?

BERLIN, 27 maja. (Pat.) W kołach niemieckiej partji ludowej zapewniają, że prezydent Rzeszy

powierzy misję utworzenia gabinetu przywódcy niemieckich nacjonalistów Hergtowi

oraz, że przy usiłowaniach niemieckich nacjonalistów utworzenia rządu większości wraz z partjami środka możnaby znaleźć wspólną linję w sprawie przeprowadzenia projektu rzeczoznawców.

Natomiast centrum i demokraci chcą podobno natychmiast zaproponować prezydentowi Rzeszy ponowną misję utworzenia gabinetu dr. Marksa.

PRZYWÓDCY U PREZYDENTA.

BERLIN, 27 maja. (Pat.) Pisma donoszą, iż w ciągu dnia dzisiejszego prezydent Rzeszy przyjmie przywódców frakcji parlamentarnych, celem omówienia sprawy utworzenia nowego gabinetu

BERLIN, 27 maja. (Pat.) Prezydent Rzeszy przyjął w ciągu dnia dzisiejszego po południu przewodniczącego Reichstagu Lövego, a następnie kolejno przywódców partji: narodowo-niemieckiej dr. Hergta, zjednoczonej partji social - demokratycznej Hermanna Müllera, centrum Fehrenbacha, niemieckiej partji ludowej dr. Scholtza, partji niemieckich demokratów Bocka i bawarskiej partji ludowej Leichla. Przedmiotem konferencji była wewnętrzna sytuacja polityczna i kwestja utworzenia nowego rządu.

DEKLARACJA CENTRUM.

BERLIN, 27 maja. (Pat.) **Wczoraj wieczorem partje umiarkowane ogłosiły wspólną deklarację w sprawie odszkodowań. Deklaracja ta podnosi korzyści, jakie Niemcom przyniesie przeprowadzenie projektu rzeczoznawców, kładąc kres dotychczasowej zagmatwanej sytuacji i zapewniając jedność ekonomiczną Rzeszy oraz stałość jej sytuacji finansowej. Deklaracja ta stwierdza, iż projekty należy rozpatrywać jako całość niepodzielną i w zakończeniu wzywa rząd do przyjęcia warunków projektu.**

NARODOWI SOCJALIŚCI PRZECIW PREZYDENTOWI

BERLIN, 27 maja. (Pat.) Frakcja narodowo socjalistycznej partji wolnościowej na wczorajszem posiedzeniu przyjęła uchwałę, wyrażającą votum nieufności dla rządu Rzeszy i

żądającą wyboru nowego prezydenta oraz zniesienia ustawy o ochronie republiki.

Inny wniosek, przygotowany na plenum parlamentu, domaga się

wydalenia z Niemiec wszystkich żydów, osiedlonych w czasie od sierpnia 1923 r. i częściowej konfiskaty ich majątków

Demokracje zachodu żądają fair play.

ZAWIŁY PROBLEM ODSZKODOWAŃ.

LONDYN, 27 maja. (Pat). — Reuter dowiaduje się, że wszyscy sojusznicy spodziewają się iż sprawozdanie rzeczoznawców doprowadzi do uregulowania problemu odszkodowań.

Miarodajne koła w Londynie uważają, iż byłoby to wielka klęska, gdyby nie skorzystano z obecnej sposobności w celu rozstrzygnięcia tej sprawy.

SŁUSZNE PRAWA FRANCJI.

PARYŻ, 27 maja. (PAT). — Z wielu departamentów, w których przy wyborach radykałowie odnieśli zwycięstwo, nadesłano do Herriota pisma, w których radykałowie wyrażają pogląd, że niemcy popełniłyby gruby błąd, gdyby przypuszczali, iż francuska lewica będzie mniej zdecydowana w obronie słusznych praw Francji.

HERRIOT ZA OGÓLNEM PORO ZUMIENIEM.

RZYM, 27 maja. Wobec sytuacji paryskiej, Mussolini—jak zauważa rzym. „Tribuna"—łatwiej zdoła się porozumieć z Herriotem i Mac Donaldem, niż z Poincarem i z Curzonem. Herriot i Mac Donald lepiej orjentują się w sprawach zachowania pokoju w Europie i łatwiej z nimi debatować.

LONDYN, 27 maja. Korespondent „Daily Chronicle" zamieszcza wywiad z Herriotem. Herriot oświadczył, że można, jak sądzi, z każdym kierunkiem politycznym w Niemczech znaleźć platformę porozumienia, z wyjątkiem tylko nacjonalistów „deutsch-voelkisch"

O UDZIAŁ SOCJALISTÓW W RZĄDZIE.

PARYŻ, 27 maja. Coraz więcej komitetów prowincjonalnych partji socjalistycznej we Francji wypowiada się za udziałem posłów socjalistycznych w rządzie razem z posłami stronnictw radykalnych. Jak jednak kwestja ta zostanie rozwiązana na kongresie socjalistycznym dotychczas nie wiadomo, gdyż w obecnej chwili liczba stronników i przeciwników udziału w rządzie jest prawie jednakowa.

PARYŻ, 27 maja. (PAT). Socjaliści departamentu Somm oświadczyli się przeciw udziałowi socjalistów w rządzie.

BURMISTRZ HERRIOT.

PARYŻ, 27 maja. „Matin" donosi, że Herriot w czasie sprawowania godności prezesa ministrów zatrzyma także stanowisko burmistrza Lionu.

IZBA GMIN INTERPELUJE.

LONDYN, 27 maja. (Pat). W izbie gmin na zapytanie, wystosowane do premiera, czy wiadomo mu, że budujące się obecnie okręty handlowe niemieckie są zaopatrzone w motory Diesla, co umożliwia użycie ich dla celów wojskowych i że okręty niemieckie „Bollin" i „Deutschland" zaopatrzone są w pewne urządzenia wojskowe i czy takie urządzenia, wedle postanowień traktatu wersalskiego są dopuszczalne, leader izby Clynes odpowiedział, że rząd nie ma żadnych danych, któreby świadczyły o przekroczeniach w tym względzie przez rząd niemiecki postanowień traktatu wersalskiego i, że jeśli są jakieś dane, któreby dostarczyły rządowi wyjaśnień w tej sprawie, to rząd chętnie je przyjmie.

MAC DONALD I HERRIOT W LIDZE NARODÓW.

PARYŻ, 27 maja. (Pat). Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, że Mac Donald zamierza wziąć udział osobiście w pracy tegorocznej sesji ligi narodów, że przy tej sposobności wygłosi ogólne expose o polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji.

Także Herriot, jak twierdzi pismo, będzie uczestniczył w tej sesji, podczas której prawdopodobnie odbędzie się dyskusja nad planem ekspertów

FELJETONY PARADOKSALNE.

Czy trzeba podpalić wydział filozoficzno-literacki uniwersytetu warszawskiego?

W tych dniach o mało co nie podpaliłem wydziału filozofii i literatury polskiej uniwersytetu warszawskiego.

Powstrzymałem się jednak — bo szkoda mi było zapałki.

Ale jeżeli kiedyś znajdzie się Herostrates, który to uczyni to z pewnością nie będę żałował spalonego wydziału, jak żal mi dotąd wspaniałego gmachu Diany Efeskiej.

Przeczytałem bowiem kilka referatów egzaminacyjnych, napisanych przez niewątpliwie przyszłych doktorów filozofii, a może profesorów na wspomnianym wydziale — referatów, ocenionych stopniem zaszczytnym, (a to daje miarę inteligencji nieszczęśliwców, rozkochanych w „metodzie" wykładu, oraz kierunku „studjów") — jakieś „rigorosa egzaminacyjne" pierwszego stopnia („interpretacje" kawałków „tekstu" z pewnego rodzimego arcydzieła) i doznałem wstrząsu nerwowego, od którego skutków musiała mnie ratować konsultacja trzynastu najznakomitszych neuropatologów.

Nie przypuszczałem dotąd nigdy, że pod skrzydłami naszej Almae Matris rozwija się typowy Bet-hamidrasz, którego wychowańcy liczyli wiersze i litery każdego wstępu Biblji, morza mądrości objawionej upatrywali w każdym wyrazie — że kwitnie u nas na początku XX wieku, a raczej już w końcu jego pierwszej ćwierci, wzorowa szkoła scholastyczna, zabijająca żywą myśl okrutną suchością formy pseudo-analizy literacko-filozoficznej. — Miałem wrażenie, że to nie pełnoletni młodzian zastanawia się nad utworem piękna i głębiami myśli poety, lecz pięcioletni malec babrze się w wywleczonych scyzorykiem na chybi trafi bebechach motyla, uważając to za nadre anatomiczne zajęcie, odpowiadające laboratoryjnej pracy zoologa lub pouczającej sekcji trupa na wydziale medycznym.

Przez dyskrecję nie powiem, o jakie ustępy poetyckie w danym wypadku chodziło i nie zacytuję „celujących" błędów. Ale ponieważ oczywiście chodzić musiało o pokawałkowaną na żer studjującej młodzieży „Nieboską komedję" Krasińskiego — tedy wyobraźcie sobie, że któryś z tych nieszczęśliwych młodzieńców, którzy spędziliby pożyteczniej czas, udając się na wagary do Bielan, stawia sobie za zadanie (koniecznie) dowieść genjalności i artyzmu jednego z najbardziej chybionych, poprostu dziecinnie ordynarnego ustępu z dzieła niewątpliwie zresztą genjalnego autora „Nieboskiej" (i geniusze potykają się!) — t. j. tej sceny, w której „przechrzty" komplementują siebie wzajem: „bracia moi podli", nie mają nic lepszego do roboty nad czytanie pokrytomu talmudu (czyżby rozczytywał się w nim w epoce napisania „Nieboskiej" 11-letni Marks?!), a jawnie „kują miecze, leją kule, splatają strzczki" na znak tego, że wszelka rewolucja, a zwłaszcza wielka rewolucja francuska Mirabeau i Lafayetta, oraz amerykańska Waszyngtona, lub angielska Cromwella, które poprzedziły utworzenie „Nieboskiej" i świeciły ostrzegawcza pochodnia jej autorowi były zawsze stemplą genealogicznego... żydowskiego! Studenta na wydziale literackim nie obowiązuje przy rozważaniu najwyższych problematów socjalno-politycznych przeczytanie żadnej zgoła „Historji rewolucji" Mignet, czy Michelet, Carlevla czy Quinet, Hippa czy Jauresa, ani też zapoznanie się z dziełami klasycznemi o historji rewolucji socjalnych (Pawła Louis'a i t. p.), znajomość choćby powierzchowna pradów saint - simonizmu i fourieryzmu; natomiast musi on opatrzyć swój referat nazwiskami rodzimych „profesorów", którzy napisali kuse ćwierć - monografje o „Nieboskiej", lub zgoła nie napisali nic prócz paru uwag pod jej tekstem.

Dla dokładnej charakterystyki metody rozbioru, stosowanej pod błogosławieństwem wydziału niepomnego przestrogi Gomulickiego —może przeostrej, ale w danym wypadku trafnej: „Z rozmysłem precz! Niech każda rzecz Swe krasy i wdzięki zwierzchnie! Gdzie analizy błysnął miecz, Ptak ducha wnet stamtąd pierzchnie;" (trafnej w stosunku do analiz bezdusznych i niedołężnych) — pozwolę sobie na drobną karykaturkę, niestety! niezbyt odległą od potwornej rzeczywistości.

Niechaj więc idzie o to, aby student musiał w myśl profesora dowieść, że jest arcydziełem formy i myśli następujący wierszyk nieodżałowanego ś. p. Sotera Rozbickiego:

Jak srogo
Lew ogo-
nem rusza.
Tak w krzaku
Podskaku-
je dusza!

Potrafi tego dowieść z wielkiem zadowoleniem własnej ambicji i wymagań profesorskich w następujący sposób:

„Poeta przygotowuje wrażliwość widza ekspresją kompozycyjna pierwszego wiersza: „Jak srogo"... stanowiąca wstęp pierwszej ekspozycyjnej części powyższego poematu, odznaczającą się lapidarnością i brakiem wyrazów zbędnych. (Wiersz 1). Następny obraz roztacza się w dwóch wierszach (2—3) doskonale przerwą malującą powolność ruszania się ogona lwiego na prawo (w 2), oraz na lewo (wiersz 3), chociaż prof. Psipsikowski dowiódł, że drugi wiersz według intencji poety był machnięciem na lewo, trzeci na prawo, czemu jednak dwuch profesorów Safandulski i Pietaszkiewicz wprawdzie bez dowodów ale z kategoryczną powagą stanowczo zaprzecza.

W całej literaturze romantycznej i poromantycznej, nie mówiąc o klasycznej niema tak dokładnego, precyzyjnego stopienia się obrazu rytmicznego ruchu ogona, zwykle według naturalistów i profesora Fijitkiewicza przyczepionego z tyłu każdego zwierzęcia, a zwłaszcza u lwa, z psychicznym obrazem duszy, trzepocącej się w krzaku — jak u Rozbickiego.

„Dusza podskakuje" jest to śmiała i energiczna metonimja (według profesora Fajtlapskiego: metafora, a według profesora Próżniackiego i synekdocha). Przerwa rytmiczna po „podskaku", po której następuje tłomaczące ideę poety „je" (wierz doskonale piąty) nadaje obrazowi żywość materjalnego dotknięcia samej duchowości, zdradzającą z jednej strony wpływ bajronizmu, z drugiej naśladowanej z mistrzowskiego wstępu pana Tadeusza o „Jendykowi... czównej" ale oryginalność poety zabłysła w tem, że u niego „je" jest na końcu, gdy u Mickiewicza góruje na początku.

Niepodobna nie odczuć, że „w krzaku" jest skróconym symbolicznomalarskim obrazem „lasu", którego opis w poemacie Rozbickiego wyprzedził potęga ekspresji „Cuda dżungli" Kiplinga i oddziałał według twierdzenia akademika Ignorantkiewicza na literaturę angielską. Zawarcie całej myśli w szóstce wierszy jest oryginalnym pomysłem poety, nie mającego pod tym względem poprzedników w literaturze z wyjątkiem Kochanowskiego, którego „Treny" — jeżeli ktoś się uprze —także dają się podzielić na szóstki.— W każdym razie kwestja ta jeszcze pozostaje otwarta.

Powiedzieć mi proszę, czy metoda tego rodzaju nie jest godna jaknajszybszego całopalenia całopalenia w imię zdrowia mózgowego naszej młodzieży, której torturom niżej podpisany serdecznie współczuje?!

Leo Belmont.

Larwy i Strachy.

Juljan Tuwim: **Czary i czarty polskie.**

Tuwim położył wielkie zasługi około demonologji polskiej jako monografista „Czarów i czartów polskich". (Warszawa 1924 Instytut wydawniczy Bibljoteka polska, stron [illegible]. Lwią część pracy tej ochłaniają wypisy czarnoksięskie. Książka wprowadza czytelnika w krainę baśni strasznej jak zmora, czarnej jak sam djabeł. Istotą guseł to zabobon, że djabeł jest, żyje, obcuje z nami, z tym zabobonem i przywidzenie równocześnie, że on nam szkodzi, płata figle, straszy, rzuca czary, kusi baby i rodzi półdjabłów. Słowem, djabeł to dzieje zabobonu, to piękno czarnej magji, to najpotężniejszy okres romantycznego średniowiecza. Cóż to jest djabeł? Siła straszna, jak przeznaczenie, wielka jak Antychryst czy bestja apokaliptyczna, zła jak Meduza obwijająca ofiarę wężami. A właśnie te przymioty niki powyższe określają pojęcie samo — czem jest zło? Zło to potężna, kosmopolityczna, wszechżyjąca siła, która niszczy porządek świata, ład boski na ziemi. Ma ta siła możność wcielania żywiołowej duszy w kształt materji. A więc może być istotą żyjącą, organiczną z mocą nadprzyrodzoną. Dlatego właśnie jest dziś dla nas piękna estetycznie, mądrą filozoficznie, dogmatyczną religijnie i surogatem ludowej, gminnej mitologji, t. zw. dawniej „upiorologji". Jest djabeł z tem wszystkiem otoczony nie ogniem piekielnym, ale nimbem smutku, zadumy, refleksji, bezskutecznej melancholji. Ponieważ tego rodzaju mara trwa w nas zawsze, jest czemś chronicznem, nie opuszcza słotnej, polskiej jesieni — djabeł ma prawo obywatelstwa w psychice polskiej, tem samem jest częścią życiowego romantyzmu polaka.

Ma prawo Tuwim pisać o polskich czarach, bo one są nasze, naszą dolę malują, naszego chłopka, nasze jęki i płacze, fujarkowe pienia. A z djabłem jako symbolem „zła i smutku", tonem życia na tym padole płaczu, z tym djabłem baśni wieczystej o piekle, o mękach, o zdeptanem prawie boskiem przez ludzkie, materjalne życie łączy się życie i wiedza tajemna. Astrologja—mająca stolicę w Krakowie, który słynął w Europie z romantyzmu gwieździarskiego, jeżeli już podanie głosi, że Faust początkowo uczył się w Krakowie na uniwersytecie — była tą nicią tajemną łączącą ciemną, zabobonną masę z niebem bez teleskopu. — Alchemja znowuż bałamuciła umysły ciekawych dusz ogniem, mieszaniną chemicznych pierwiastków, fikcyjnem złotem. Były to typy spóźnionych argonautów po złotą wełnę. Tuwim daje czytelnikowi dobór tematu demonologicznego. Wszędzie lęk przed czartem ukrytym w brzuchu opętanego lub w sałacie, którą po spożyciu z djabłem się trawi. Czarownice lecą na sabat albo na łopacie, albo na miotle i tańczą tam w korowodzie szatańskim w rytm szatana. A potem orgjazm, upust namiętności, krwi wywołanej głodem seksualnym. Czasem idą między ludzi te djablice rzucają czary na pola, na bydło, na ciężarne kobiety, na młode mężatki i młodych kochanków. — Wszędzie panoszy się zło. Kim są te wiedźmy? Demony, które złym językiem podmawiają do złego, dziewczęta wiejskie wiodą na manowce, wykradają hostje, słuchają grzeszników i same do grzechu pchają „czystych". — Zmieniają one miejsce, przelatują i przenoszą zło jak motyle nocne. A wiedzą tajemną przygwożdżają mnichów. Gdy wpadną w ręce sądu dławią się, zanim wyjawią winę. Trudno wyłudzić prawdę o złych duchach! Solidaryzują się z djabła pieszczą w łonach. Dla hartu ciała nacierają maścią pachy i podbrzusze, zwykle tłuszczem dziecka.

„We czwartek się schodzimy na rozstajnych drogach,
Więcej chodzę na głowie, aniżli na nogach
Choć kto idzie mimo mię, żaden mnie nie widzi,
Jeszcze się mi potknie, a człek z niego szydzi".

Ten świat nocny czyż nie jest irracjonalny?

A. B. C.

Przedstawienie

Samopomocy uczniowskiej R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej **„Baśń o Królowej Róży"** z przyczyn zależnych od dyrekcji teatru odłożone zostało na czwartek dnia 29 b. m. na godz. 3 po południu.

Dochód przeznaczony na kolonje letnie dla uczenic gimnazjum

524—1.

Liga narodów reformuje kalendarz.

Komisja wyznaczona przez ligę narodów do spraw reformy kalendarza zebrała się już w Paryżu.

Wiadomo, że podstawa wszelkiej reformy kalendarza jest przedewszystkiem unieruchomienie świąt Wielkiejnocy, które wypadają w czasie od 22 marca do 25 kwietnia, czyli z różnicą 35 dni. Wiadomo także, że ten stan rzeczy powoduje ogromne opóźnienia i straty w każdej dziedzinie życia.

*

Wszystkie te niedogodności są skutkiem nierównomierności roku słonecznego, który nie zawiera nigdy jednakowej liczby tygodni ani też dni.

Właściwie, rok słoneczny trwa 365 dni i 6 godzin bez jedenastu minut i kilku sekund. Dlatego wynaleziono lata przestępne, które naprawiają te niedokładności.

Tydzień, składający się z siedmiu dni jest tak starą pozostałością po naszych przodkach, że nie da się on zmienić. Wszelkie próby czynione podczas francuskiej rewolucji spełzły na niczem.

W naszych czasach miesiące i kwartały są niejednakowej długości, co znów powoduje znaczne straty.

To też komisja, która obecnie zebrała się w Paryżu ma przed sobą niełatwe zadanie i będzie musiała rozpatrzeć kilkanaście mniej lub więcej dowcipnych planów, które zostały jej przedłożone.

Pierwszy plan przewiduje podział roku na cztery części z których każda będzie się składała z 3 miesięcy czyli 90 dni. W skład takiej części wchodzą dwa miesiące po 30 dni i jeden, który liczy 31 dni. Razem będzie to czyniło 364 dni z dodaniem 1 lub dwuch dni stosownie do tego czy rok przestępny czy też nie.

Drugi plan przewiduje utworzenie 13 miesięcy po 28 dni. Miesiące byłyby wtedy jednakowe, co stanowiłoby dużą ulgę.

Takich planów komisja rozpatrzy kilkanaście i zupełnie nie można przewidzieć, który z nich znajdzie jej uznanie.

W każdym razie jest to w interesie całego świata, by nagląca ta sprawa została jaknajprędzej i jaknajkorzystniej załatwiona.

To też wszyscy z jednakową niecierpliwością oczekujemy rezultatu prac zebranej w Paryżu komisji.

Charles Nordmann.

TEATR i MUZYKA.

„Wywczasy Donżuana"

lekka komedja w 4 aktach dyr. Kazimierza Wroczyńskiego.

Polska twórczość sceniczna ostatnich czasów nie zdołała dotychczas wyjść poza ramy komedji. Czy jesteśmy rzeczywiście narodem tak lirycznie usposobionym, czy też wieki niedoli kładą na każdy uśmiech jakiś ponury całun smutku — dość że nawet w najsłoneczniejszej intrydze nie obchodzi się bez tragicznych dygresji, z których najczęściej autor nie umie się wywikłać, dzięki czemu cały utwór schodzi na manowce, stając się zwykle niefortunną mieszaniną komedji i sztuki, względnie dramatu.

Naszym autorom komedjowym przeważnie się wydaje, że mają światu coś zasadniczego do powiedzenia. A jak tu powiedzieć rzecz zasadniczą z słonecznym uśmiechem na ustach? Kto uwierzy, lub da się przekonać, jeśli dostrzeże dobry humor u tego, który usiłuje przekonać? Trzeba więc używać silnych wyrażeń, dramtycznych konfliktów i innych argumentów dekoracyjnych. Wiadomo, że człowiek wzruszony ma przytępione funkcje umysłowe; gotów największe głupstwo przyjąć na serjo i przejąć się niem do głębi.

We Francji np. dzieje się zupełnie inaczej. Tacy mistrze, jak Caillavet i Fleurs, krytykują najniemiłosierniej wszelkie ułomności ludzkie i społeczne, stawiają i rozstrzygają zagadnienia niebylejakie, a przytem ani na chwilę nie tracą złotego humoru, pieniącego się, jak szampan. A jeśli nawet, jak np. w „Osiołku", pozwalają sobie chwilami na liryczne odstępstwa, potrafią przywołać siebie i innych do porządku, przemieniając momentalnie zbierającą już łezkę sentymentu w łzy serdecznego śmiechu.

Istnieją i u nas próby stworzenia farsy. Słuchając ich, również ma się łzy w oczach. Ale nie są to ani łzy wzruszenia, ani łzy śmiechu. Są to łzy politowania, a w najlepszym razie oburzenia, że nam nie pozwalają spuścić zasłony i odgrodzić się od tego wykrzywienia bolesnego autora, które ma być grymasem uśmiechu i radości.

Dyr. Wroczyński otrząsnął się z ramoto-komedji i otworzył jakby przejściowe ogniwo do polskiej farsy. W każdym razie wskazał przyszłym polskim farsotwórcom drogę właściwą, na którą wejść powinni.

„Wywczasy Donżuana" nie są farsą. Brak im do tego pikantnej intrygi, karkołomnych nieporozumień, mijających widza, jak słupy telegraficzne w oknie rozpędzonego ekspressu, i oszałamiającego tempa akcji. Ale mimo to rzecz jest świetnym zaczątkiem farsy, ponieważ wymienione wyżej warunki posiada jakby w zarodku, in statu nascendi. A więc przedewszystkiem bardzo ostro zarysowane i w krzywem zwierciadle odbite typy ludzkie, pozostające ze sobą w dość drażliwych stosunkach, wartko toczący się dialog i mlarowo piąca się ku „szczytom" linje konfliktu. A nad wszystkiem buja pogodne, radosne słońce i urocza bezpretensjonalność autora.

Jeżeli idzie o sprawdzian zewnętrzny, to wystarczy zaznaczyć, że widownia przez cały czas miło się uśmiecha, a chwilami nawet wybucha śmiechem.

Artyści nasi dołożyli wszelkich starań, aby komedja wypadła jaknajlżej i jaknajlepiej.

Pani Starska i Jarkowska grały bez zarzutu. Pani Wołoszyńskiej brakowało trochę swobody, nie tyle jednak, aby dawała powody do zrzędzenia. Pani Rozwadowiczowa przejaskrawiła nieco głupiutką wielkopolankę, ale wrodzonym wdziękiem i młodością wynagradzała to drobnostkę. Pani Łapińska zupełnie na miejscu.

Pan Komornicki wziął na siebie obowiązki, przerastające jego siły (tak, tak, pozory mylą!), a mimo to panie były zeń zadowolone. Jeśli mężczyźni mieli pewne objekcje, nie można im się dziwić.

Pan Znicz doskonały, tylko trochę za lekki, jak na siwiejącego profesora. Świetny epizod dał p. Mroziński.

Dekoracja piękna, wystawa bardzo starannа. **Zastępca.**

* * *

Dzisiaj teatr miejski daje komedję K. Wroczyńskiego p. t. „Wywczasy Donżuana. Udział przyjmują pp. Starska, Jarkowska, Łapińska, Wołoszynowska, Morska, Michorowska, Rozwadowiczowa, Komornicki, Znicz, Ścibor, Mroziński.

W sobotę premiera świetnej komedji — „Musisz być moją".

Teatr popularny.

Dzisiaj odegraną będzie krotochwila w 3 aktach p. t. „Chrześniak wojenny".

Jutro jedno przedstawienie, o g. 8.30 „Chrześniak wojenny".

Dzieci dla dzieci!

Dnia 28 b. m. o godz. 4-tej pp. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie, odegrane przez dzieci szkoły powszechnej nr. 134 na rzecz kolonji letnich dla chorej dziatwy tejże szkoły. Program b. urozmaicony.

Wielki popis w konserwatorjum muzycznem Heleny Kilińskiej w Łodzi.

Dnia 1 czerwca w sali filharmonji odbędzie się popis uczennic i uczniów konserwatorjum muzycznego. W popisie wezmą udział klasy prof. Dobkiewicza, Lewandowskiego, Turczyńskiego (fortepian), Dzierżanowskiego i Wiesenberga (skrzypce) oraz prof. Comte-Wilgockiej (śpiew).

Odczyt p. Dienstl-Dąbrowy.

Dzisiaj w sali gimn. miejskiego (Sienkiewicza 46) p. M. Dienstl-Dąbrowa, dyrektor miejskiej galerji sztuki w Łodzi, wygłosi odczyt p. t. „Przyszłość kultury artystycznej Łodzi".

W niedzielę d. 1 czerwca r. b. Wielkie Wyścigi Sprynterowskie i Dystansowe w Helenowie

Ciekawe zjawiska społeczno-gospodarcze

w zwierciadle wielkich liczb.

Jak wzrastały ceny hurtowe?

Poniższa notatka, oparta na danych oficjalnych głównego urzędu statystycznego, rzuca nader interesujące światło na panującą obecnie drożyznę.

Miernikiem poziomu drożyzny są wskaźniki cen hurtowych, obliczane przez główny urząd statystyczny. Wspomniane wskaźniki określają różnice procentowa pomiędzy poziomem cen obecnych, przerachowanych na złoto, a poziom cen z 1914 roku. Tak zw. „skróconv wskaźnik" uwzględnia 5 grup, mianowicie: 1) zboże i maka, 2) materjały budowlane, żelazo i węgiel, 3) skóry, 4) bawełna amerykańska i przędza bawełniana, 5) mięso i cukier, z tych zaś pięciu grup wyprowadzony jest ogólny wskaźnik. Przyjrzyjmy się poszczególnym wskaźnikom w nakreślonym wyżej porządku.

Zboże i maka w okresie od 28 kwietnia do 4 maja r. b. (najnowszy wskaźnik) posiadały wskaźnik hurtowy 88,2 czyli w złocie były o 11,8 proc. niższe aniżeli przed wojną. W ciągu pierwszego kwartału r. b. zboże i maka wykazywały tendencje zniżkową. Pod koniec stycznia r. b. wskaźnik, wyrażony w złocie, wynosił 91,8, na początku kwietnia 89,2, w połowie kwietnia 86,6. Tendencja zniżkowa załamała się pod koniec kwietnia, mianowicie w okresie od 21 do 27, kiedy ceny hurtowe zboża i maki wzrosły w stosunku do poprzedniego tygodnia o 2,5 proc. w złocie. W każdym razie zboże i maka są jedyną grupą, której poziom jest niższy aniżeli w 1914 r.

W grupie materiałów budowlanych, żelaza i węgla wskaźnik z okresu 28 kwietnia do 4 maja 1924 r. wynosił 111,2, czyli poziom cen w tej grupie przekraczał poziom z 1914 roku o 11,2 proc. W ciągu kwietnia r. b. w grupie tej wahania były minimalne, dające w ostatecznym wyniku podrożenie w złocie w wysokości niespełna 1 proc. Zaznaczyć warto, że w końcu stycznia r. b. wskaźnik tej grupy wynosił 130,0, czyli w grupie tej w ciągu ostatniego kwartału nastąpiło potanienie o 15 proc. w złocie.

Grupa skór posiadała w okresie 28 kwietnia do 4 maja 1924 r. wskaźnik 102,6. Mamy tu do czynienia z grupą, której poziom cen najbardziej zbliżony jest do okresu przedwojennego. W ciągu r. b. ceny w tej grupie miały charakter wybitnie stały. Ale podnieść należy, że w omawianej grupie w końcu stycznia wskaźnik złoty wynosił 84,9, a zatem przekroczenie poziomu 1914 r. nastąpiło w ostatnich tygodniach.

Przechodzimy do grupy czwartej, wyróżniającej się szczególnie wysokim poziomem cen. Jest to grupa, obejmująca bawełnę amerykańską i przędze bawełniane. W okresie 25 kwietnia do 4 maja 1924 r. wskaźnik złoty tej grupy wynosił 165,1, będąc najwyższym wskaźnikiem grupowym. W omawianej tu grupie wahania są stosunkowo znaczne, co wyrażają wskaźniki z rozmaitych okresów. Tak więc w okresie 28 stycznia do 3 lutego 1924 r. wskaźnik złoty tej grupy wynosił 156,7, w okresie 31 marca do 6 kwietnia 1924 r. podnósł się do 165,1 w okresie 14 kwietnia do 20 kwietnia 1924 r. do 171,0, a w okresie 21 kwietnia do 27 kwietnia 1924 r. obniżył się do 165,5, a w ostatnim z badanych okresów — jak już wiemy — do 165,1 proc. Mniej więcej jednak poziom cen w tej grupie jest stale wyższy od przedwojennego o 60 i kilka proc. w złocie. Ten wskaźnik ma szczególnie ważne znaczenie dla Łodzi, on w dużej mierze decyduje o koniunkturze Łodzi i możliwościach eksportowych.

Również b. wysoki, acz niższy od poprzednio omawianego, jest wskaźnik grupy mięsa i cukru. W okresie od 28 stycznia do 4 maja r. b. wahał się w granicach od 144,2 (minimum) do 152,6 (maximum). W złocie zatem mięso i cukier są w kursie o 50 proc. droższe, niż przed wojną. Podkreślić należy, że w okresie tygodniowym 28 kwietnia do 4 maja 1824 r. ceny hurtowe w tej grupie wzrosły w stosunku do poprzedniego tygodnia o 4,5 proc. w złocie. Skok taki jest ze stanowiska ogólnych interesów gospodarczych kraju wielce niepożądany i sądzić należy, że z chwilą podjęcia przez czynniki rządowe polityki cen w większym stylu tego rodzaju skoki nie będą miały miejsca.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych wynosił w okresie 28 kwietnia do 4 maja 1924 r. — 108,7.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry lokalne z kierunków zmiennych.

Ostatni dzień.

Jutro ciągnienie loterji fantowej komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym m. Łodzi.

Szanse wygrania cennych fantów bardzo wielkie.

Główna wygrana — pokój stołowy wartości 8 miljardów mk.

Tabela wygranych zostanie ogłoszona dnia 30 maja b. r.

Wygrane fanty wydane będą za zwrotem biletów do dnia 7 czerwca b. r., w biurze dr. Grabowskiego ul. Zielona nr. 8 (parter), miedzy godzinami 10 i 3 po południu.

S. W. P. w Pabianicach.

W czwartek 29 b. m. w Pabjanicach przy ul. Bagatela nr. 10 o godz. 11 przed południem odbędzie się I-sze walne zebranie członków koła S. W. P. w Pabjanicach.

Na zebraniu tem wygłosi dr. Mierzyński referat o „Istocie myśli wolnej".

Z miejskiej galerji sztuki.

Wczoraj otwarta została czytelnia pism artystycznych polskich i obcych, która na razie obejmuje 15 pierwszorzędnych wydawnictw jak. „The Studio", L'amour de l'art i inne. Z czytelni bezpłatnie korzystać mogą zwiedzający wystawę.

Prócz rocznych kart wejścia z prawem uczestnictwa w rozlosowaniu dzieł sztuki, rozpoczęto sprzedaż rocznych biletów ulgowych w cenie 7,50 zł. dla członków rodzin posiadaczy biletów rocznych, uczącej się młodzieży oraz pracowników i urzędników instytucji miejskich i nauczycielstwa.

Budżet miejski.

Na posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej w dn. 26 b. m. rozpatrzono i zatwierdzono budżety: urzędu mieszkaniowego, wydziału podatkowego oraz oddziału finansowo - obrachunkowego. Należy przypuszczać, że po uzgodnieniu zamknięć budżetowych poszczególnych wydziałów zarządu miejskiego, ogólny budżet magistratu na rok 1924, dzięki wprowadzonym przez komisję oszczędnościom, zamknięty zostanie bez deficytu.

Nauczycielowie bez kwalifikacji.

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, opierając się na rozporządzeniu ministerstwa W. R. i O. P. przysłało inspektorom szkolnym okólnik, polecający zwolnienie ze stanowisk z dniem 1 sierpnia r. b. nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie posiadają prawem przepisanych kwalifikacji.

Ceny nabiału.

Tendencja na rynku nieco zwyżkowa, co się tłomaczy warunkami atmosferycznymi. Cały szereg upalnych dni zwiększył popyt na mleko, o które w mieście dość trudno. W związku ze zwiększonym popytem na mleko pozostaje mniejsza podaż masła, które w handlu detalicznym dochodzi do 5.50 złotych. Związek spółdzielni mleczarskich od 27 b. m. sprzedaje masło śmietankowe wyborowe po 5 złotych, solone zaś po 4.50 zł.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym paniom przewodniczącym oraz kwestarkom, które w „Dniu Znaczka" 22 b. m. w sposób pełen poświęcenia, tak miłe i gorliwie pracując, przyczyniły się do zasilenia funduszów naszej instytucji, składamy gorące podziękowanie.

Zarząd „Domu Sierot"
Północna 38.

Skutki kryzysu w przemyśle.

Czy będzie lepiej?

Przedstawiciele związku zawodowego wyjechali do Warszawy.

(b) Wskutek wezwania centralnej komisji związków zawodowych wyjechali w dniu wczorajszym do Warszawy poseł Szczerkowski i p. Danielewicz. W Warszawie odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie centralnej komisji, na którem omawianą będzie obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym łódzkim w związku z wypowiedzeniem umowy przez przemysłowców. Po przedyskutowaniu tej sprawy centralna komisja powezmie uchwały, które przedstawi władzom centralnym.

Czeskie towary drożeją!

(b) Jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu w handlu i przemyśle jest niemożność konkurowania z wyrobami czeskimi.

Obecnie jednak, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, czesi, którzy w celu konkurencyjnym sprzedawali manufakturę niżej ceny kosztu, podwyższyli ceny, wobec czego kupcy miejscowi liczą się z pewnem zmniejszeniem klęski kryzysu.

Kredyty dla bezrobotnych.

W związku z artykułem w Nr. 21 „Łodzianina" p. t. „Co magistrat łódzki robi z pieniędzmi rządowymi dla bezrobotnych?" zawierającym m. in. informację, jakoby rząd przyznał samorządowi kredyty w sumie 900 miljardów marek na akcję pomocy dla bezrobotnych, — oddział prasowy magistratu komunikuje, że magistrat łódzki żadnych kredytów państwowych na cel wspomniany nie otrzymał. Dotychczasowa akcja pomocy dla bezrobotnych prowadzona była i jest wyłącznie środkami finansowymi samorządu, który w okresie od 1 stycznia do 1 maja r. b. wydatkował na ten cel około 150 miljardów mk.

Chadecy przeciwko endekom.

(p) W dniu 26-go maja o godz. 7-ej wieczór w sali domu ludowego, przy ul. Przejazd 34 odbyło się ogólne roczne zebranie zw. zaw. robotn. przemysłu włók. chrz. zj. zawod.

Przewodniczący p. Dąbrowski w obszernem przemówieniu zakreślił cel powyższego zebrania, odczytując w końcu porządek dzienny.

Przedstawiciel zw. zaw. p. Światkowski zdał sprawozdanie z działalności związków za 1923 rok.

W przemówieniu swem przedstawił zebranym obecny stan związków, przyczem poruszył sprawy ekonomiczno - organizacyjne.

Po przemówieniu p. Światkowskiego sekretarka p. Piechotka odczytała sprawozdanie kasowe za rok 1923 i sprawozdanie rewizyjne. Następnie wybrano zarząd i komisję rewizyjną.

Po wyborach przystąpiono do wolnych wniosków. P. Piechotka w długim referacie wyjaśniła zebranym „znaczenie kas scentralizowanych i autonomicznych".

W dalszem przemówieniu swem prelegentka napiętnowała listę nr. 21 (zw. lud.-narod.), przy końcu zaś swego przemówienia poruszyła sprawę organizacji kobiet, która to organizacja do obecnej chwili nie wykazała żadnych pozytywnych rezultatów swej pracy.

Charakterystyczne zatargi.

O URLOPY.

(p) W dniu wczorajszym przybyła do inspektora pracy delegacja robotników z przędzalni Juljusza Kalinowskiego z zażaleniem na chlebodawcę.

Jak wyjaśniają robotnicy, pan Kalinowski nie chce udzielać urlopów, tłomacząc tem, iż robotnikom, zatrudnionym w jego fabryce, urlopy nie należą się, ponieważ nie pracują jeszcze całego roku.

W sprawie tej inspektor pracy p. Kuliczkowski wyznaczył konferencje w najbliższych dniach.

*

(p) Dyrekcja fabryki Szmula Winke zwolniła z pracy wszystkich robotników, zatrudnionych w tej fabryce od kilku lat, nie płacąc im za czas urlopu, ani nie pozwalając na dwutygodniowe odrobienie.

Pomimo pertraktacji z zarządem firmy, robotnicy nie doszli do porozumienia wobec czego udali się z zażaleniem do inspektora pracy.

Konferencja w sprawie tej wyznaczoną została na dzień 30 ma-

REDUKCJE.

(p) Właściciel tkalni mechanicznej p. Alfred Beker tłomacząc się brakiem surowców i zamówień postanowił zredukować ilość robotników do 30 proc.

Robotnicy na takie postępowanie właściciela fabryki nie zgodzili się, prosząc o pozwolenie im przedłużenia pracy.

Pan Beker na propozycje robotników odpowiedział odmownie, wobec czego robotnicy zwrócili się do inspektora pracy o interwencje.

Konferencja w sprawie tej odbyła się w dniu wczorajszym. Po dłuższych pertraktacjach obie strony doszły do porozumienia, gdyż robotnicy zgodzili się pracować przez trzy dni w tygodniu, ale w dotychczasowym składzie.

CZY UZASADNIONE PODEJRZENIE?

(b) W swoim czasie w fabryce Kaszuba w jednym z oddziałów fabryki dokonana została kradzież.

Właściciele firmy wezwali do siebie robotników tego oddziału i w sposób kategoryczny domagali się, by winni kradzieży, przyznali się do niej.

Robotnicy z oburzeniem zaprotestowali przeciwko insynuowaniu im kradzieży, wobec czego firma wymówiła pracę 11 robotnikom na 2 tygodnie. Obecnie, gdy termin wymówienia upłynął, robotnicy ci zażądali wypłacenia im pieniędzy za urlop, jednak firma oświadczyła, iż wypłacać nie będzie.

Na skutek tego robotnicy wnieśli zażalenie do inspektora pracy, i inspektor Wyrzykowski zwołał na dzień wczorajszy konferencję. Na konferencji przedstawiciel firmy oświadczył, iż zapłaci tylko wówczas, o ile nakaże mu to sąd.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, a związki zawodowe skierowały sprawę na drogę sądową.

Ruch chorych w Łodzi.

Według sprawozdania oddziału szpitalnictwa za m. kwiecień r. b., w okresie tym ruch chorych w szpitalach miejskich i prywatnych przedstawia się jak następuje:

	pozostało na 1-IV	pozostało na 1-V	dni szpitalnych
szpitale miejskie	676	688	20830
„ prywatne	561	557	16811
zakłady położnicze	64	66	2063

Z liczby 695 chorych skierowanych w m. kwietniu do szpitali miejskich i prywatnych przez wydział zdrowotności publicznej było: a) chorych płatnych 326 (36,4 proc.), b) częściowo płatnych lub płatników wątpliwych 257 (28,8 proc.), c) chorych bezpłatnych 312 (34,8 proc.).

W ambulatorjach udzielono ogółem porad: a) w miejskich — 15.124, b) w społecznych 2.513.

Do sekcji walki z gruźlicą zgłosiło się 847 osób, w tem: dorosłych 283, dzieci 564. Ogólna suma świadczeń i zabiegów sekcji stanowi 2.469.

Miejski zakład odświerzbiający udzielił pomocy 88 osobom, wyleczono 68 osób.

Pogotowie ratunkowe miało w kwietniu wezwań 425, wyjazdów 272.

Apteka miejska wydała artykułów pojedyńczych 1.269, recept złożonych 1.796.

Teatr miejski w cyfrach.

Sprawozdanie wydziału oświaty i kultury za kwartał r. b. podaje szereg interesujących cyfr, obrazujących działalność teatru miejskiego w okresie sprawozdawczym. W ciągu stycznia, lutego i marca wystawiono 10 premier. Ogółem odbyło się 119 widowisk, w tem premier 10, zwyczajnych 71, zrzeszeniowych i robotniczych 25, uczniowskich 13. Frekwencja w poszczególnych miesiącach wynosiła: w styczniu 18825 osób, w lutym 18982 osób, w marcu 16057 osób.

Wydatki magistratu na teatr miejski przedstawiają się w okresie sprawozdawczym następująco: styczeń — 8,826,012,700 mk., luty — 10,744,100,025 mk., marzec — 11,173,185,650 mk.

Podziękowanie.

Powróciwszy z cmentarza, gdzie złożone zostały drogie nam zwłoki synka naszego

ś. † p.

KAROLA HUGONA

dziękujemy wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu dziecku, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, jak również za okazane nam pocieszenia. W szczególności zaś dziękujemy W. P. pastorowi Superintendentowi Angersteinowi za jego serdeczne słowa pociechy w domu żałoby i nad grobem i za licznie nadesłane wieńce.

Hugon Güttel z żoną z domu Weinert.

Życie i sąd.

Epilog sprawy Piotrowskiego.

(b) Kilkakrotnie już pisaliśmy o sprawie długoletniego kontrolera gazowni Piotrowskiego, którego magistrat zaskarżył do sądu za podburzanie robotników do strajku, podczas ostatniej akcji ekonomicznej pracowników gazowni.

Sprawa ta była w swoim czasie przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komisji dyscyplinarnej przy magistracie, która stwierdziła, że przemówienie Piotrowskiego na zebraniu robotników o rzekomem przekupieniu zarządu polskiego związku pracowników gazowni przez magistrat i zarząd gazowni jest kłamliwe i stanowi obrazę magistratu. Komisja dyscyplinarna orzekła, iż postępowanie to jest przestępstwem przewidzianem w art. 154 część druga k. k., wobec czego sprawę przekazano prokuratorowi.

Sprawę onegdaj rozpatrywano w sądzie w trybie postępowania uproszczonego, przyczem sąd uznał winnym Piotrowskiego i skazał go na 3 miesiące więzienia, darując mu karę na zasadzie amnestji.

Magistrat jednak nie czekając na wyrok sądu, już w dniu 1 maja zredukował pensję Piotrowskiego o 45 proc., co spowodowało interwencję klas. związku u inspektora pracy, który wobec tego, iż Piotrowski składa apelację, zwrócił się do magistratu, by Piotrowskiego przyjęto z powrotem do pracy, aż do wydania orzeczenia przez sąd apelacyjny.

W odpowiedzi inspektor pracy Kuliczkowski oświadczył, iż narazie prawomocnym jest wyrok sądu okręgowego i magistratu nie można zmusić, by Piotrowskiego przyjął z powrotem do pracy.

12 lat za zamordowanie dzierżawcy majątku.

(b) W dniu 14 czerwca r. ub. 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na mieszkanie dzierżawcy majątku Buczyny pod Poddębicami i grożąc mu śmiercią, zażądali wydania im gotówki i kosztowności.

Dzierżawca Dargiewicz nie ulękł się bandytów i schwyciwszy wiszącą na ścianie dubeltówkę, dał kilka strzałów w kierunku bandytów.

Jednak stojący na warcie pod oknem jeden z napastników, strzelił do Dargiewicza, kładąc go trupem na miejscu, poczem bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o napadzie policja, wszczęła energiczne dochodzenie i w końcu udało się jej stwierdzić, iż napad na Buczyny uplanowany został w mieszkaniu znanego policji Józefa Odrowskiego we wsi Lipnica, powiatu tureckiego.

Badany Odrowski zeznał, iż napadu dokonał niejaki Zygmunt Urbaniak, zam. w Łodzi, przy ul. Milsza.

Na podstawie tych zeznań, policja aresztowała Urbaniaka i prowadziła dalsze śledztwo.

Okazało się, iż w napadzie brał udział również od dawna poszukiwany przez władze sądowe za napady rabunkowe i koniokradztwo, Stan. Grodzicki, którego schwytali funkcjonarjusze I-go komisarjatu policji w Łodzi na kradzieży świń. Udało się również stwierdzić, iż Grodzicki brał udział w napadzie na dom Dargiewicza. Reszty uczestników napadu nie udało się schwytać.

Onegdaj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arnolda rozpatrywał sprawę Urbaniaka i Grodzickiego.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał Urbaniaka na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a Grodzickiego — na 12 lat ciężkiego więzienia.

Dlaczego Pietrzak uciekał?

(p) Na rynku Bałuckim tłumy ludzi czyniły zakupy różnych niezbędnych rzeczy. Wśród kupujących była również duża część amatorów „taniego kupna", którzy zręcznym sposobem bez pieniędzy nabywali różne towary.

Kupcy rozkładali towar na swoich straganach, oczekując kupujących.

Pomiędzy innymi przybył również na targ Naftali Rozenberg, krawiec, który na straganie swym porozwieszał różne części garderoby męskiej.

Dochodziła już 12-ta, a pan Naftali nie sprzedał jeszcze ani jednej sztuki ze swego straganu, nic dziwnego więc, że z tego powodu był w fatalnym humorze.

W pewnej chwili do straganu Rozenberga podszedł młody człowiek, pragnąc kupić pewną część garderoby.

Kupiec przyjął go z niezbyt dobrą miną, gdyż nie liczył na to, że sprzeda w pechowym tym dniu cokolwiek ze swego straganu.

Po dość długim oglądaniu garniturów przybyły młodzieniec nie zdecydował się na kupno żadnego z nich, gdyż jak się wyraził wszystko to było tandetą i w marnym gatunku.

Nie przeszkodziło mu to jednak przed odejściem zabrać 9 par spodni kamgarnowych, które zręcznie ukrył pod paltem.

Kiedy przed wieczorem Rozenberg sprawdzał zawartość kasy i ilość ubrań, przekonał się ku swemu przerażeniu o kradzieży 9 par spodni, o czem zameldował niezwłocznie w komisarjacie policji.

Następnego tygodnia Rozenberg przybył również na rynek ze swoimi towarami, ale tym razem w towarzystwie swych szwagrów i synów.

Nagle wśród tłumu zauważył ku swej radości złodzieja, który w zeszłym tygodniu popełnił u niego kradzież.

Rozenberg zostawiając straganu pod opieką swych krewnych pobiegł za złodziejem, który widząc grożące mu niebezpieczeństwo rzucił się do ucieczki.

Pościg za złodziejem trwał przez kilkanaście minut przy akompaniamencie rozpaczliwych krzyków przekupniów i straganiarzy, którzy goniąc złodzieja, przewracali się po drodze — tłukąc porcelanę.

Na wszczęty alarm przez ścigających przekupniów przybiegł policjant, który aresztował złodzieja. Aresztowany złoczyńca 18-letni Wacław Pietrzak nie przyznał się do kradzieży, tłomacząc się, iż uciekał dlatego, że go gonił jakiś młody żyd z kijem w ręku.

Na konfrontacji Rozenberg poznał w Pietrzaku sprawcę swego nieszczęścia, wobec czego sprawcę te skierowano do sądu pokoju 8 okręgu.

Po rozpatrzeniu sprawy Wacław Pietrzak skazany został na 4 miesiące więzienia.

Zaburzenia w więzieniu wojskowem.

Tragiczna śmierć szeregowca.

(b) Więzienie wojskowe przy ulicy Gdańskiej było już niejednokrotnie terenem awantur i bójek, urządzanych przez wojskowych przestępców i zwykle zarząd więzienia zmuszony był prosić o interwencję władze wojskowe i policyjne.

Onegdaj o godz. 4 po południu aresztanci wojskowi, znajdujący się w celach więzienia na I-em piętrze od strony podwórza zaczęli przez okna lżyć w najordynarniejszy sposób stojącego w podwórzu na warcie żołnierza.

Zniecierpliwiony wartownik kilkakrotnie usiłował uspokoić awanturników, a gdy to nie pomogło, wystrzelił w powietrze i aresztanci odeszli od okna.

To samo powtórzyło się po 2 godzinach i wartownik znów zmuszony był wystrzelić.

Gdy to samo powtórzyło się po 8-ej wieczór, i wartownik poraz trzeci wystrzelił, kula trafiła aresztanta szeregowca Glazera, odsiadującego areszt prewencyjny za kradzież.

Kula przeszła przez piersi na wylot i Glazer padł trupem na miejscu.

Więźniowie wojskowi wszczęli niebywały wrzask, bijąc w okna i drzwi.

Na odgłos awantur zbiegli się kierownicy więzienia, a po pewnym czasie przybyli na miejsce wezwani przez zarząd więzienia prokurator wojskowy Saski, komendant miasta, oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Zawezwano również żandarmerję i policję i po uspokojeniu awanturujących się więźniów, przetransportowano ich do innej celi, a przy zwłokach wystawiono posterunek.

Zaznaczyć trzeba, iż znajdujący się w więzieniu więźniowie cywilni zachowywali się spokojnie i w zaburzeniach udziału nie brali.

Chińczycy polują w samochodach na dziewczęta.

(b) Wczoraj wieczorem miasto zaelektryzowała wieść o usiłowaniu chińczyków wykradzenia dziewczyny.

Ludność naszego miasta znajduje się pod wrażeniem odkryć policji berlińskiej, stwierdzających, iż nie po to przyjechali chińczycy, by sprzedać pewną ilość fajeczek, wskutek czego wieść wyolbrzymiała z minuty na minutę.

Według zebranych przez nas informacji nie sprawdzonych urzędowo, zajście miało następujący przebieg:

Alejami Kościuszki szła o zmroku 16-letnia Józefa Borówczyków na, wracając do domu.

W pewnej chwili na jezdni zatrzymał się samochów, z którego wyszedł pasażer i skierował swe kroki ku przechadzającej się B.

Borówczykówna przyśpieszyła kroku lecz wkrótce z przerażeniem stwierdziła iż nagabujący ją mężczyzna nie podobny jest do innych mieszkańców naszego grodu, a pod latarnią ujrzała już wyraźnie skośne oczy chińczyka. Nagle przestraszona dziewczyna ujrzała przechodzącego policjanta i pędem pobiegła do niego.

Widząc to chińczycy wsiedli do samochodu i śpiesznie odjechali.

Nim policjant z ust przestraszonej dziewczyny usłyszał o co chodzi, auto znikło.

Odpowiedni meldunek złożono w 7-ym komisarjacie policji państwowej, który prowadzi dochodzenie, by wyjaśnić czy mamy w tym wypadku do czynienia z zamachem handlarzy żywym towarem czy też z erotycznie usposobionym chińczykiem. W każdym razie ostrożność nie zawadzi i jak się dowiadujemy, władze policyjne przedsięwzięły kroki by uchronić lodzianki od ataków chińczyków, którzy przyjechali do Łodzi w celu handlowania.... fajeczkami.

SPORT.

Jak węgrzy wygrali mecz olimpijski?

PARYŻ, 28 maja. O matchu Polska — Węgry otrzymujemy następujące szczegóły:

Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności na stadjonie Bergust. O godzinie 17 drużyny weszły na boisko i na gwizdek sędziego Muttersa (Holandja) Polska rozpoczęła grę, grając pod wiatr. Polacy rozpoczynają atak, lecz prawie natychmiast węgrzy z kontrataku ciągną na bramkę, chybiając jednak pierwszy strzał. Gra prowadzona jest w bardzo szybkiem tempie, przyczem odbywa się równomiernie na obu polach. Z ataku węgierskiego Wiśniewski broni znakomicie, wyrzucając kilkakrotnie na korner. Gra przesuwa się na środek, przyczem polacy poważnie zagrażają węgrom, którzy jednak nie tracąc tempa, przechodzą do żywych ataków. Inicjatywa gry przechodzi w ręce węgierskie, lecz bramkarz Wiśniewski broni fenomenalnie dwa razy, zatrzymując dwa niebezpieczne strzały. W rezultacie silnego ataku węgrzy uzyskują jedną bramkę, poczem, przejmując całkowicie inicjatywę, umiejscowiają grę na polu polskiem, pomimo usilnych ataków Polski, w szczególności Kuchara, który o mało nie uzyskuje bramki. Pomimo usilnych ataków, nie udaje się węgrom uzyskać ani jednej bramki, jak np. w 34 minucie, strzał z pięknego ataku środkowego napastnika węgrów Acela, który, strzelając, trafia w poprzeczkę. Węgrzy, przeniósłszy grę całkowicie na pole polskie, kilkakrotnie atakują bezskutecznie już to chybiając, już to trafiając na znakomitą obronę Wiśniewskiego, który kilkakroć wyrzuca na korner. Do przerwy utrzymuje się rezultat 1 : 0.

Po przerwie węgrzy w dalszym ciągu mają przewagę, mimo, że grają pod wiatr. Kilka niebezpiecznych ataków węgrów paraliżuje skutecznie Wiśniewski, lecz w końcu z pięknie wypracowanej sytuacji Hirzel strzela na odległość 25 metrów, uzyskując drugą bramkę dla Węgier. W kilka minut potem polacy przechodzą znowu do ofensywy, jednak wskutek braku porozumienia w drużynie, ataki ich przechodzą bezskutecznie. Węgrzy mają widoczną przewagę. Jeszcze raz Hirzer, wyzyskując znakomicie sytuację, pakuje piłkę w bramkę. Mimo wybitnych wysiłków Kuchara, polacy słabną w dalszym ciągu, podczas, gdy przeciwnicy dają dowody umiejętności, przechodzącej zwykłą miarę. Gra już teraz stale odbywa się na polu polskiem, pomimo kilku silnych wypadów polaków, stale zatrzymywanych przez środek lub tyły węgierskie. Po kilku usilnych atakach węgrzy uzyskują czwartą bramkę wskutek niezręczności polaków. Nareszcie, pomimo rozpaczliwej obrony Wiśniewskiego, na 5 minut przed końcem gry, z podania Hirzera wbita zostaje 5-ta bramka. Polacy napróżno starają się ratować honor w ostatecznych wysiłkach, skutecznie paraliżowanych przez obronę i bramkarza węgierskiego, który, broniąc po raz trzeci od początku gry, chwyta piłkę w ręce. Pod koniec gry piłka przechodzi znów pod bramkę polską w chwili, gdy sędzia odgwizduje koniec meczu. Wynik ostateczny 5 : 0 na korzyść Węgier.

Podkreślić należy, że Polska wystąpiła w osłabionym składzie. Pozatem wiatr i słońce znacznie utrudniały grę. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała poszczególnych graczy polskich: Kuchara, Wiśniewskiego oraz Spojdę, za ich znakomitą, aczkolwiek bez wyniku efektywnego grę. Polacy wykazali widoczny brak treningu, w przeciwieństwie do węgrów, którzy byli dobrze przygotowani do olimpiady.

Piłka nożna.

Ł.K.S. JEDZIE DO BUDAPESZTU

Wczoraj wieczorem Vivo Atleticai Club zwrócił się do zarządu Ł. K. S. z prośbą o rewanż w Budapeszcie.

Zaznaczyć należy, że Łódzki Klub Sportowy będzie jedynym klubem Polski, który został zaproszony do Budapesztu.

NA OLIMPJADZIE.

W zawodach olimpijskich Francja zwyciężyła Łotwę w stosunku 7:0.

*

W meczu olimpijskim Holandja-Rumunja, zwyciężyła drużyna Holandji w stosunku 6:0.

REZULTATY ZAGRANICZNE.

Amatorzy— Wacker 2:0 (0:0). W.A.C. — Sportklub 1:0 (0:0). Slovan — W.A.F. 5:2 (1:2); Rapid— Victoria Ziżkov 2:1 (1:0).

PRAGA. Zawody piłki nożnej. Slavia — Vrsovice 3:0. Karlsbadzki klub piłki nożnej — Komotau 2:0; Sparta Karlsbad — Sportverein Eger 5:0; Teplicki klub piłki nożnej — Sportvereinbrück 12:0; E. C. Zidenice — S. C. Pardubice 3:1; Sportbrüder Praga — S. K. Witkowice 0:0.

Kolarstwo.

W odbytym w Paryżu wyścigu kolarskim o wielką nagrodę czasopisma 1 auto, pierwszą nagrodę zdobył ponownie Ankersmit 16 i półletni zwycięzca rokuje wielkie nadzieje na przyszłość.

*

Wielki wyścig szosowy kolarski na przestrzeni Bordeaux - Paryż zakończył się po raz trzeci pojedynkiem pomiędzy Fracis Pelissier i Emil Masson. Wyścig ten został wygrany przez Pelissiera w czasie 20 godzin, 47 min. 21 sek. przed Massonem (20 godz. 49 min. 8 sekund). Długość biegu wynosiła 591 kilometrów.

Lekka atletyka.

Student z Kalifornii Hartrampft w rzucie ciężarem osiągnął 15 mtr. 52, jest to rekord zbliżony o 2 cen. do rekordu Ralpha Rose T., że Hartrampft w rzucie dyskiem osiągnął 47,04 mtr. (rekord światowy Cuncana wynosi 47,58 mtr.). Murzyn Hubbart w skoku w dal osiągnął 7,63 metra, czem zbliżył się do rekordu światowego Gourdina o 28 cent. (7 metrów 96 cent.)

*

We wstępnych zawodach na olimpjadę w Helsingforsie osiągnął Villeritola nowy rekord światowy w biegu na 10.000 mtr. w stosunku 30:35:3. Zawody odbyły się przy ulewnym deszczu.

*

Wszechświatowy rekord dla pań w skoku do wody ustanowiła Dorota Mac Wood w Detroit na 68 stóp (prawie 21,5 metra). Dotychczas palmę rekordową dzierżyła angielka Hilda Dem (66 stóp — 20,75 mtr.).

Lotnictwo.

Lotnicy amerykańscy, odbywający lot dookoła świata, przybyli do Tokio i otrzymali od japońskiego ministerstwa wojny specjalne odznaki na pamiątkę przebycia Pacyfiku, jako pierwsi pionerzy.

*

Komisja sportowa aeroklubu Francji ogłasza następujące rekordy lotnicze: Rekord szybkości por. Carris na Breguet 217,274 kilometry na godzinę. Rekord wysokości z obciążeniem 1000 kg. Coupel na Goliacie 5751 metr. Rekord wysokości z obciążeniem 2000 kgr. Bassourtrot na Goliacie 4475 mtr. i takiż sam rekord przy obciążeniu 1500 klg.

*

Por. pilot Larroze odbył raid Bochum - Paryż w ciągu 4 godzin 40 minut.

*

Porucznik Harold Harris ustanowił w tych dniach w Dalton(Ohio) na swym aparacie T 6 nowy rekord światowy wznosząc się z ciężarem 1100 funtów na wysokość 9.200 metrów.

*

W ciągu ostatnich 4 dni aeroplany francuskie przewiozły 12 ton towarów oraz 170 pasażerów.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
28 maja 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
28 maja 1924 r.

GIEŁDA.

Kiedy w swoim czasie rozpoczęły się na giełdzie forsowne zakupy akcji, kiedy brały w tem żywy udział szerokie sfery publiczności pozagiełdowej, kiedy rozszerzano i rozwadniano emisje, a kursy z dnia na dzień szły w górę, ostrzegaliśmy na tem miejscu przed pokusami bądź co bądź spekulacji, w którą publiczność daje się wciągnąć. Rozumieliśmy doskonale pobudki tej gry w okresie, gdy waluta staczała się w przepaść. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ku zakupom akcji zwraca się i publiczność szukająca tu tylko zabezpieczenia swoich oszczędności, że jest to ze stanowiska interesów państwowych proces mniej szkodliwy od zakupów waluty, mimo wszystko jednak ostrzegaliśmy tu i gdzieindziej przed grą, która ma zawsze miłe początki, a koniec żałosny.

Musimy nawet stwierdzić, że ta nasza interwencja publicystyczna wywołała w prasie zdziwienia, jeśli nie protesty, że dowodzono, iż jest to niezrozumienie prądu gospodarczego, że wbrew naszym zastrzeżeniom, prasa naogół popierała zwyżkę akcji.

Prawda, w ówczesnych warunkach oszczędzająca publiczność nie miała drogi wyjścia. Do banków nie można było składać lokat bo one samorzutnie topniały. Papierów procentowych lokacyjnych o pupilarnem bezpieczeństwie również nie było. Waluciarstwo słusznie było ścigane jako szkodnictwo na niekorzyść państwa. I oto ci czy inni skromni pracownicy, chcący swoje zasoby ratować przed falą upadku, a zachęceni do tego doświadczeniem pierwszych nabywców, w obrotach akcjami widzieli jedyną sposobność poprawy swego bytu. Przestrogi wydawały się gorzkim i nieuzasadnionym pesymizmem. Prąd coraz się wzmagał, aż najszersze i najuboższe nawet sfery, aż obok ludzi dojrzałych, nawet niedorośli w szkołach uczestniczyli w grze. Oczywiście i sama gra podniecała, bo fala zwyżki czyli szansa zysku była przez szeregi miesięcy najkorzystniejsza dla nabywców. Nikt wtedy na ostrzeżenia nie zważał. Daremnie wyjaśnialiśmy że wszystkie fazy spekulacji giełdowej rozpoczynają się powodzeniami, że zawsze, prędzej czy później dla tych, czy innych przyczyn, przychodzi faza upadku i że ofiarami jej są przedewszystkiem posiadacze akcji z pośród publiczności pozagiełdowej. Gdy się ona nasyci zakupami, gdy pojemność rynku jest już przesycona, publiczność ta traci zawsze możność lombardowania akcji, a wówczas przy forsownych sprzedażach, a braku zakupów kursy muszą spadać. Sfery bankowe, ludzie zamożni i zawodowi giełdziarze dają sobie radę, wyczekując lepszych konjunktur, ale to, co najsłabsze, przedewszystkiem ponosi dotkliwe straty.

Pisaliśmy o tem szeroko, powołując się na niezliczone w historji krachy spekulacyjne. Wszak już w najodleglejszych początkach gry akcjami, po wzlotach następowały spadki i to zgoła niepostrzeżenie opanowywały one całą sferę obrotów.

U nas pamiętny był okres 1899-1900 r., gdy zwyżkowe konjunktury akcji nagle się zwaliły, pociągając za sobą groźne ofiary w słabych nabywcach, których niektóre banki i bankierzy wyzuli z własności.

Na te wszystkie argumenty odpowiadano jednak w tym nowym okresie spekulacyjnym, że mamy tu do czynienia z zupełnie innym objawem, albowiem zwyżka w danym razie jest tylko wyrównywaniem wartości, jest waloryzacją. W miarę spadku waluty, kurs akcji powinien był się równomiernie podnosić.

Ta zwyżka odbywała się przytem różnymi sposobami. Puszczano w ruch nowe akcje i dodawano je posiadaczom, co oczywiście z góry zachęcało do zakupów. Potem kazano sobie to i owo dopłacać. Wreszcie zarządy spółek akcyjnych ekscypowały sobie na własną rzecz i uprzywilejowanych konsorcjów prawo pierwszeństwa do nabycia. Coraz bardziej poczęły wchodzić w grę różne czynniki ściśle spekulacyjne.

Nareszcie nadszedł okres sanacji skarbowej. Okres ten musiał już z konieczności wywrzeć nacisk na akcję. Cały szereg przyczyn złożył się na to. Przedewszystkiem brak gotówki i brak kredytu, uwarunkowany sanacją, deprecjonował kursy. Nadto uległy dotkliwemu pogorszeniu konjunktury przemysłowe. Fabryki muszą płacić wysokie podatki i nie mają środków na dywidendy, co także wywołuje konieczność sprzedaży akcji. Wreszcie obroty towarowe silnie się skurczyły i w wielu wypadkach prowadzą do zawieszenia produkcji. Wszystko to razem powoduje najbardziej zdeprecjonowane usposobienie na giełdzie.

Kursy po przeszacowaniu ich na walutę złotową przedstawiły się odrazu minjaturowo, lecz zdawało się, że to właśnie będzie z kolei zachętą do podwyżek. Nadzieja ta jednak zawiodła. Stało się przeciwnie. Liczne akcje, pomimo wprost groszowych cen, dalej jeszcze topnieją. Ale, co osobliwe, walory, które uchodziły za najmocniej ufundowane, za posiadające znaczne realne wartości, również się kruszą i nie okazują żadnego odporu tendencji zniżkowej.

Miano nadzieje—ba nawet obawiano się tego—że tak gwałtowna obniżka naszych akcji wywoła pokup ze strony zagranicy, co mogłoby sprawić, iż udziały wielu przedsiębiorstw dostałyby się w obce ręce. Tak się nie dzieje, co jest z jednej strony pomyślną okolicznością, ale co z drugiej strony świadczy o tem, że kapitał zagraniczny nie ma wielkiego — narazie przynajmniej — zaufania do naszych przemysłowych przedsiębiorstw.

W rezultacie giełda okazała się tem, czem jest zawsze—aparatem, gilotynującym zasoby ludzi niezamożnych, których chwilowe przynęty wciągnęły w ruch spekulacyjny. Giełda rzeczywiście jest urządzeniem amoralnem. Dla niej obojętne są ofiary. Służy ona celom tylko wielko-kapitalistycznym.

Na to zwracaliśmy z góry uwagę. Nazywano to krakaniem. Niektóre nasze bardzo solidne organy prasy próbowały całego wysiłku subtelnego rozumowania, by przekonać ogół, że ta nowa faza spekulacji giełdowej nie jest spekulacją, tylko równoważeniem wartości.

Dziś, niestety, pokazuje się, że spekulacja w tych, czy innych postaciach zawsze tym samym na giełdzie podlega prawom.

St. A. Kemp:er.

Niemiecka placówka włókiennicza w Szwajcarji.

Znane zakady chemiczne Farbwerke vorm. Meister, Lucius et Brüning wraz z Textilpatent-Gesellschaft Liestal (Szwajcarja) założyły w Bazylei spółkę akcyjną Phila. Kapitał zakładowy wynosi 1.000.000 franków. Nowe przedsiębiorstwo zajmie się sprzedażą i rozpowszechnieniem towarów włókienniczych, bawełnianych, które produkuje się **nowym opatentowanym sposobem technicznym**. Na czele przedsiębiorstwa stoi p. Schwartz, współwłaściciel patentu na nowy wynalazek i dyrektor manufaktury włókienniczej Koechlin, Baumgarter et Sp. Akc. w Lörrach.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 27 maja (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18.5

CZEKI.

Holandja 194.20
Londyn 22.55—22.48
Nowy Jork 5.18.5—5.18 jedna czwarta 5.18.5
Paryż 28.22
Praga 15.30
Szwajcarja 91.745
Wiedeń 7.325
Włochy 22,92
8 proc. poż. złota 7,50
Bony złote 0,65—0,72
Miljonówka 0.45—0,46
Pożyczka dolarowa 2.93
Belgja 24,15

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 27-go maja (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek rentowych	136.657—137,545
100 dolarów	575,03—577,51
100 złotych polskich	111,70—112,25

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	136.458—137 142
Londyn	25.00—25.00
New-Jork	574.44—577 51
Holandję	215.21—216.30
Zurych	101.50—102.00
Paryż	31.67—31.85
Warszawę (100 zł.)	110.50—111 28

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 26 maja (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Londyn	80,98
N. Jork	18,60
Belgja	85.80
Hiszpanja	256,00
Włochy	82.40
Szwajcarja	329 01
Holandja	700.00
Norwegja	257.50
Szwecja	488.00
Praga	54.40
Rumunja	8.60

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 27 maja (Pat). — Zamknięcie giełdy.

N. York	454.0
Francja	80.95
Belgja	95.57
Włochy	98.37
Szwajcarja	94.60
Hiszpanja	31.51 75
Portugalja	1 59
Holandja	11 6
Danja	25.78
Norwegja	31.335
Szwecja	16,36
Helsingfors	173.75
Niemcy	bill. 18.5
Austrja	508.00
Praga	147,25

Finanse Włoch.

Minister skarbu de Stefani oświadczył na zebraniu związku banków, że tegoroczny budżet będzie zamknięty bez deficytu. Niedobór, który za pierwsze 10 miesięcy roku bieżącego, wynosi 180 miljonów lir będzie zrównoważony w końcu roku dzięki nadwyżce wpływów. Sanacja skarbu nastąpiła wcześniej, niż oczekiwał to rząd. Wobec tego zostanie zmniejszony płynny dług państwa i nastąpi zniżka podatków. Jednak że minister skarbu pominął milczeniem zapowiedziane obniżenie podatku od spółek akcyjnych. Stopa procentowa krótkoterminowych bonów skarbowych została obniżona, skarb na tem zaoszczędza 35 miljonów lir, jednocześnie przyczyniło się to do zmniejszenia stopy procentowej na rynku pieniężnym.

Pięcioprocentowe konsole przekroczyły już parytet. (Najniższy kurs ich wynosił w październiku 1920 r. 67 lir). Cały szereg giełd włoskich wysłał z tego powodu depesze gratulacyjne premierowi Mussoliniemu.

Teatr Miejski

Dziś, o g. 8.15 wiecz.

„Wyczyny Don Żuana"

GŁÓD GOTÓWKI

mimo kilkakrotnie powiększonego obiegu.

Na taki brak gotówki, jaki odczuwamy obecnie, gospodarka nasza jeszcze nie cierpiała. Narzekało się wprawdzie zawsze w ostatnich latach na brak dostatecznych środków obrotowych, ale poważniejszych zaburzeń w życiu gospodarczem brak ten nie wywoływał nigdy. Kto prowadził przedsiębiorstwo jakiejkolwiek branży mógł śmiało liczyć na dopływ gotówki, chociaż wartość obiegu nieraz spadała do 15 miljonów dolarów.

Dziś na dopływ gotówki liczyć nie może nietylko przemysłowiec i hurtownik, ale nawet detalista, mimo że pieniędzy w obiegu jest znacznie więcej i znacznie większa jest wartość całego obiegu. W dniu 10 maja mieliśmy w obiegu marek i złotych na blisko 80 miljonów dolarów, a więc cyfrę, jakiej obieg nasz nie osiągał nigdy w ostatnich dwuch latach.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są bardzo proste. W okresie spadku marki polskiej i kurczenia się wartości obiegu, w stosunku odwrotnie proporcjonalnym zwiększała się szybkość obrotów. Gotówki, w obawie straty kursowej, nikt nie trzymał ani na godzinę dłużej niż musiał. Przechodziła ona dosłownie z rąk do rąk w tempie błyskawicznem. Tranzakcje gotówkowe wynosiły dziennie kilka razy więcej, niż wartość obiegu, to też jasnem jest, że dokonywano ich wciąż tymi samymi znakami obiegowymi, kursującymi z niezwykłą szybkością.

Ta szybkość obrotów łagodziła brak gotówki. Jeżeli przy normalnym obiegu gotówki gospodarstwo społeczne potrzebuje na pewien okres np. 100 miljonów dolarów dla sfinansowania obrotów gotówkowych, to przy przyspieszonym do skrajnych granic obiegu, na ten sam okres wystarczy nawet dziesiąta część.

Jeżeli do dnia dzisiejszego obieg pod względem swej wartości powiększył się nawet sześciokrotnie od najniższej swej normy, to z kolei w odwrotnie proporcjonalnym stosunku spadło tempo ruchu gotówki w społeczeństwie.

W naszych warunkach, przy braku kapitałów rezerwowych, trzeba przyjąć, że conajmniej połowa, a może i większa część gotówki obiegowej służy na wypłaty pensji urzędników państwowych, poborów urzędników, funkcjonarjuszy i robotników prywatnych i na inne stałe miesięczne dotacje personalne.

W okresie spadku waluty gotówka ta natychmiast szła w obieg. Każdy bowiem, kto otrzymał w początku miesiąca większą sumę, natychmiast starał się wydać ją, by zabezpieczyć się przed stratą kursową i drożyzną. Kupowano więc na miesiąc z góry artykuły żywnościowe i potrzebne inne artykuły, nadwyżkę zaś lokowano albo w stałej walucie, albo również w towarach. Gotówka markowa całkowicie oddawana została przez te sfery na potrzeby obrotów. Nie magazynował jej nawet chłop i jeśli zebrał na targu rano jakąś sumę, w południe już jej nie miał, kupiwszy za nią dosłownie, co popadło, bez wielkiego wyboru i długiego namyślania się.

Z chwilą ustabilizowania się waluty, a wreszcie z chwilą wprowadzenia w obieg waluty nowej, stan ten zmienił się radykalnie. Pieniądz nabrał wartości i nieoględnie się go nie wydaje. Urzędnicy swoje pobory trzymają w gotówce w domu, wydając ściśle tylko tyle, ile potrzeba na dany dzień, a w słusznem przewidywaniu spadku cen unikają kupna przedmiotów i towarów, bez których narazie jeszcze obejść się mogą, względnie z miesiąca na miesiąc zbierają pozostałą gotówkę w zamiarze uskutecznienia w przyszłości jakiegoś kosztowniejszego nabytku. To samo czyni robotnik i ludność wiejska.

W ten sposób cały powiększony obieg wsiąkł w szuflady i schowki w domach prywatnych i nie uczestniczy w obrotach. Ludność stopniowo oswaja się z myślą, że złoty jest waluta pewną i niewzruszoną i chowa go, idąc za drzemiącym dotychczas popędem oszczędnościowym. Kto posiada większy banknot, czyni wszystko co może, by przechować go niezmieniony jak najdłużej. Z każdym dniem coraz bardziej rozbudza się zmysł oszczędności i dlatego mimo stałego powiększania się wartości obiegu z każdym dniem brak gotówki staje się dotkliwszym.

Dawniej oszczędności nawet najdrobniejsze lokowano w publicznych instytucjach kredytowych. Zwłaszcza w Austrji i w Niemczech niesłychanie spopularyzowane były banki i wszelkiego rodzaju instytucje oszczędnościowe. Kto nie miał w Austrji koron, mógł już dziesięciohalerzówkę odłożyć, kupując za nią znaczek pocztowy i naklejając go na specjalny blankiet P. K. O. Gdy w ten sposób naklejono na blankiecie znaczków za koronę, oddziały P. K. O. przyjmowały blankiet jako wkładkę gotówkową. Podobnie było w Niemczech i podobnie jest na zachodzie. Mało było takich, którzyby trzymali kilka koron względnie marek w domu, jeśli przeznaczyli je na powiększenie oszczędności. Niesiono je natychmiast do kasy.

Dziś do banku nikt pieniędzy nie niesie. Straty, jakie poniesli wszyscy, którzy przed wojną posiadali oszczędności w bankach i kasach oszczędnościowych, długo jeszcze przeszkadzać będą odbudowie zaufania do tych instytucji. Dzisiaj nawet 1,000 złotych trzyma się w domu z pełną świadomością, że traci się procenty, ale zato w przeświadczeniu, że w razie potrzeby gotówka natychmiast będzie do dyspozycji, że nie uwięzi jej w banku żadne moratorium i nie wyda na nią ewentualnej dewaluacji, wspomnienie której długo jeszcze będzie drzemać w masach.

Dlatego nie można mieć nadziei, by brak gotówki udało się zwalczyć i by miał on charakter przemijający. Plaga ta nękać nas będzie jeszcze długo. Złagodzić mogą tylko przepisy i postanowienia, regulujące i ułatwiające obroty, jak ustawa czekowa, izba clearingowa i t. p. W tym też kierunku winna iść inicjatywa ministerstwa skarbu i Banku Polskiego.

K. Tyr.

Len polski.

Śląsk pruski przywozi pokaźną ilość lnu polskiego w znacznej części na cele wywozowe. 30 do 40 proc. tego lnu importerzy śląscy wywożą następnie do Czechosłowacji, Belgji, Anglji i Ameryki; w Niemczech pozostaje zaledwie 25 proc. We Wrocławiu istnieje firma pod nazwą „Deutsch ukrainische Flachsgesellschaft", która zajmuje się specjalnie wywozem lnu. Przemysł miejscowy używa lnu belgijskiego i wyższych gatunków lnu niemieckiego. Ceny lnu śląskiego w pierwszym kwartale bieżącego roku doszły do 3 mk. zł. za 1 klg., a cena lnu belgijskiego trzymała się w granicach 15—16 fr. belg. za klg.

Tania

Sprzedaż świąteczna

Ceny reklamowe

Bluzki etamin.	12.—, 10.—, 8.50	**7.50**
Bluzki trykot.	11.—	**8.00**
Spódniczki	14.—	**12.00**
Suknie etamin.	21.—, 17.—,	**13.00**
Suknie kreton.	11.—,	**10.00**
Spodnie w pasy		**17.00**
Palta gumowe	40.—,	**38.00**
Alpag. marynarki		**35.00**

Szmechel i Rozner

Łódź, Piotrkowska 100, filja 160.

208—5

OSTRZEŻENIE. 5339—1

Doszło do wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi, iż w ostatnich czasach stało się przedmiotem handlu szkło apteczne z wytłoczonym napisem „Kasie Chorych zwrócić". Szkło zaopatrzone w powyższy napis jest własnością Kasy Chorych i winno być po zużyciu leków, bezwzględnie zwracane odnośnym aptekom kasowym. Zarówno sprzedający, jak i kupujący szkło, stanowiące własność Kasy Chorych, będą pociągani do odpowiedzialności prawnej.

WSZYSTKIM, którzy zwiedzili **WYSTAWĘ OGRODNICZĄ r. z. w Łodzi** niniejszym zaprasza w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę do Rudy Pabjanickiej na **pokaz kwiatów wiosennych i wystawę wyrobów artystyczno-kwiaciarskich.**

W. Salwa.

W piątek i sobotę mogą wystawę zwiedzać szkoły pod opieką nauczycielską.

Wejście bezpłatne. 5337—2

Biuro handl.-agenturowe

duży lokal, magazyny, telefon i kompletne urządzenie, celem wspólnej administracji poszukuje udziałowca **bez Kapitału,** lecz wzamian z odpowiednim interesem. Propozycje sub „D. O. M." do „Głosu Polskiego". 352—1

Zarząd Spółki Akcyjnej Towarzystwa Łódzkiej Manufaktury

PONIZOWSKI

zawiadamia Pp. akcjonarjuszów, że zwyczajne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 70, w drugim terminie w dniu 15-go czerwca 1924 r. o godz. 4 po południu.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za ubiegły rok operacyjny.
3) Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat.
4) Podział czystego zysku.
5) Budżet na rok 1924.
6) Wybory jednego członka Zarządu na miejsce ustępującego i członków Komisji Rewizyjnej oraz określenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7) Wolne wnioski.

Na zasadzie § 32 statutu Zgromadzenie to będzie ważne i uchwały jego będą prawomocne bez względu na liczbę akcji, reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonarjuszów. 342-1

Samochód (Ford)

karetka, mało używany do sprzedania. Wiadomość: Ewangielicka 2, w garażu 5207—3

Letnisko

Dwa mieszkania dwu i trzypokojowe w murowanej willi z wygodami i wodociągiem w Chełmach pod Zgierzem w parku przy lesie blisko tramwaju.
Wiadomość: Telefon № 444
554—2

Dnia 26 b. m. na ul. Gdańskiej między ul. Zieloną i Cegielnianą **zgubiono**

złoty damski zegarek

na czarnym pasku. Uczciwy znalazca proszony jest zwrócić za wynagrodzeniem. Gdańska Nr. 35, m. 2. 328—2

Do odstąpienia

2 pokoje

od zaraz w Krynicy do 1 lipca.
Wiadomość: Piotrkowska 121, m. 36, poprz. oficyna, godz do 11 rano, od 2—4. 331—2

KĄPIELE

kwaso-węglowe i inne lecznicze wydawane będą w sanatorjum „Unitas", Pusta 19, z dniem 1 czerwca, 3 razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8—12 rano. 325—3

MATKI

zapisujcie swe niemowlęta do Kropli Mleka: Piotrkowska № 103, Konstantynowska 50, Wólczańska 255, Zgierska № 130, Rokicińska 49 Smugowa № 6.
Towarzystwo Kropla Mleka opiekuje się wszystkiemi niemowlętami, udziela wskazówek matkom jak karmić, prócz tego sprzedaje tanie i dobre mleko, wyprawki i mydło. Wszystkie niemowlęta w Łodzi powinny należeć do T. Kr. Ml. 333—1

BLUZKI

etaminowe, trykotinowe, sportowe oraz reformy trykotinowe

od zł. 5.55 poleca

pracownia konfekcji damskiej

Maison d'Art Piotrkowska 82, filja Południowa 28

-Dom-

okazyjnie do sprzedania.

Cena 12 tys. dolarów.

Zgłaszać się: Pańska 1, m. 16, parter, z rana do 10 i od 2—4 pp.

Do sprzedania

na dogodnych warunkach samochód osobowy z instalacją elektryczną o sile 40 HP. w dobrym stanie.

Oglądać można codziennie od godz. 8—15, ul. Wolczańska 225

Kierownika

farbiarni i wykończalni

poszukuje większa firma. Tylko pierwszorzędni fachowcy rutynowani w branży podszewkowej, półwełnianej i bawełnianej oraz materjałów damskich zechcą złożyć ofertę z opisem życiowym do Spółki Akcyjnej **Józef Richter w Łodzi.** 351—3

MAJSTER WYKOŃCZALNI 5350—3

poszukiwany na półwełniane i bawełniane materjały podszewkowe i lekkie damskie wełniane. Tylko rutynowani fachowcy pierwszorzędnej siły zechcą złożyć ofertę z opisem życiowym do Spółki Akcyjnej **Józef Richter w Łodzi.**

8-kl. gimnazjum żeńskie

R. KONOPCZYNSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ

Gdańska № 90 (róg Andrzeja).

Zapisy nowowstępujących do klas **wstępnych i wyższych** rozpoczynają się 12 maja.

Kancelarja otwarta codziennie od 9-ej do 1-ej. 709—6

Wobec niedojścia do skutku Zebrania, wyznaczonego w pierwszym terminie, t. j. 21-go maja r. b.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Bawełnianego B. Freidenberg w Łodzi

zawiadamia pp. Akcjonarjuszy, że stosownie do paragr. 13 i 27 Statutu Spółki, w d. 6 czerwca r. b. odbędzie się w lokalu Spółki przy ulicy Piotrkowskiej № 104

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy

z tym samym porządkiem dziennym.

Nadmienia się, że Zgromadzenie to, jako wyznaczone w drugim terminie, będzie uważane za prawomocne, a uchwały jego za ostateczne, bez względu na to, jaką część kapitału zakładowego będą reprezentowali przybyli na Zgromadzenie Akcjonarjusze lub ich pełnomocnicy. 5343—1

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne

L. Szakina, w Łodzi, Piotrkowska № 18.

Zapisy kandydatów na rok szk. 1924|25 trwają. Kancelarja udziela informacji codziennie od 10—1.

Dla zdolnych absolwentów szkół powszechnych znaczne ulgi w opłacie szkolnej. 183—2

ZARZĄD

Łódzkiego Towarzystwa Odontologicznego

zawiadamia swych członków, że dnia 29 maja r. b. o godz. 9-ej wiecz. w lokalu własnym odbędzie w drugim terminie

Doroczne Zebranie,

prawomocne na zasadzie Statutu, bez względu na ilość obecnych. 322—1

Pensjonat dla młodzieży G. Lichstensteinowej

w Tworzyjankach, St. Koluszki zostaje otwarty 1-go czerwca.

Wiadomość: **Aleja 1-go Maja 11,** Lichtenstein, od 3—5 po poł. 326—4

Zakład ogrodniczy O. Brennera

Wólczańska Nr. 100

poleca kwiaty balkonowe i ogrodowe bratki, stokrotki, niezapominajki, groszek pachnący, floks, irysy i t. p. ca 100 łokci, bukszpan (Szpaler), flance warzywne i wokiatwe.

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000.

Kupno i sprzedaż

Po sprzedania szczenięta rasy „szpic" 5-cio tygodniowe. Dębowa № 7, (przy Napiórkowskiego). Wiadomość u dozorcy. 305—3-k

Motocykl angielski „Rudge Multi" z koszem sprzedam; ul. Pańska 76 Wóick. 327—1-k

Maszyny do obróbki drzewa jeszcze nie używane są do sprzedania. Wiadomość w stolarni Napiórkowskiego № 7, przy Górnym Rynku. 546—5-k

Magiel kupię jedną lub dwie. — Wiadomość: Rokicińska 37. Kowalski 17—3 k

Na wypłatę najtańsze ceny! Największy wybór! Gabardiny, bostony, szewioty, kamgarny, trykotina, Tafta krep-de-Chine, francuskie satyny, frotée, muśliny, kretony, białe płótna, etaminy, batysty, firanki, kapy pluszowe, zefiry, chusteczki, podszewki, wsypy, pościelowe obrusy i inne. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 408-10-k

Sprzedam maszynę damską bębenkową Singera, rower męski wolne koło, gramofon płyty Orla 12 m, 21. 349—2-k

Sprzedam skrzypce z futerałem, nowy jasny garnitur męski, buty z cholewami. Miotecki, ul. Suwalska 13, m. 55, od 11 do 5. 295-2 k

Wózek sportowy dziecinny do sprzedania. Piotrkowska 174, m 8.

Obuwie

trwałe i wykwintne na **RATY** długoterminowe tanio poleca

BON-TON
POMORSKA 23
4674—10

Przyrodniczka

absolwentka Uniw. Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Ogrodniczej, z praktyką w szkołach średnich przyjmie lekcje w szkołach na rok przyszły. Oferty pod „Przyrodniczka" do „Głosu" 301—2

Samodzielny

buchalter-bilansista

z wieloletnią praktyką poszukuję stałej posady lub zajęcia na kilka godzin dziennie. Oferty sub „Buchalter" proszę składać do adm. „Głosu Polskiego" 308—2

Sandałki, Skorochody,

poleca **hurtowo i detalicznie**

Fabryka Sandałek i Skorochodów

OGRODOWA № 2

(róg Nowomiejskiej)

(W soboty sklep otwarty). 122—5

Posady i prace.

Poszukiwane

Wykwalifikowana freblanka-wychowawczyni, przyjmie zajęcie na kilka godzin dziennie. Wiadomość: Sienkiewicza № 67, m. 5, w szkole freblowskiej 304-2-pp

Wychowawczyni z kilkuletnią praktyką poszukuje kondycji. Oferty dla „N." 84-2-pp

Zaofiarowane.

Do pracowni sukien i okryć J. Kozłowskiej potrzebne kompletnie zdolne, oraz starsza panna do szycia Zachodnia № 22. 291-2 pz

Samodzielna krawcowa potrzebna do pracowni Południowa 28 m. 26 5344—2 pz

Lokale, mieszkania

Jeden pokój wygodny już do oddania. — Cena 550 złotych. Oferty sub „Natychmiast" do „Głosu" 35-1-m

Pokój poszukiwany dla pana — Oferty sub. „B. C. 100" do „Głosu" 323—3-m

Poszukuję pokoju i kuchni za odstępnem 500 zł. lub pojedyńczego dużego pokoju o 2 oknach za 400 zł. może być bez wygód Zgłosić się Andrzeja 32. Czech. 284-5 m

Pokój z oddzielnym wejściem i światłem elektrycznem do oddania Wiadomość: Sienkiewicza 59 m. 56, Nowak, od 11—1 popoł. 299—2-h

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia w dobrym punkcie blisko Górnego Rynku. Wiadomość w stolarni od godz. 7-ej do 9 ej w. Napiórkowskiego 7, przy Górnym Rynku. 345—5 m

Interesy handlowe

Pralnię bielizny w dobrym punkcie z wyrobioną klijentelą kupię zaraz. — Oferty pod „1000" przyjmuje Adm. „Głosu Polskiego" 299—2-h

Doniesienia rozm.

Pies Doberman jest do odebrania za zwrotem kosztów Przędzalniana 65, m. 2. 316—2-d

Zagubiono na ul. Konstantynowskiej portfel, zawierający paszport na imię Mordki Mitzmachera, legitymację Warsz. Zw. muzyków, kwit na odbiór 120 akcji Banku dla Handlu i Przemysłu i 300 milj. mk gotówką. Znalazca zechce łaskawie oddać portfel do Adm. „Głosu Polskiego" a pieniądze zatrzymać sobie. 79-3-d

Zagubione dokum.

Miszkiewicz Kazimierz zgubił dowód osobisty wyd. w Rodyminie. 5353—3-z

Pozencwajg Moryc zgubił dokument podróży, wyd. w P. K. U. w Suwałkach. 303—3-z

Spałka Teofil zagubił legitymację od paszportu, wyd. z firmy L. Geyer. 350—1

Zaginął dowód tymczasowy na imię Katarzyny Makuch wyd. z gminy Białaczów. 329-1-z

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: od 8-2 6-8 w. Dla pań: 5-6

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski**